Nr. 155 (3355). Warszawa, ŚRODA 8 Czerwca 1927 r. ROK XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

NA WAŻNYM POSTERUNKU

PO ZLOCIE MŁODZIEŻY

Przeżyliśmy w Warszawie dwa piękne, prawdziwie piękne dni. Ujrzeliśmy na ulicy, po raz pierwszy, barwny, prześliczny pochód młodzieży ze wszystkich stron Polski i nawet z poza kordonów. Setki, setki robotników młodocianych—w błękitnych, białych, granatowych, czerwonych koszulkach, w strojach góralskich i innych — szły jedna za drugą ze sztandarami i tablicami, tworząc wielki półtora tysięczny karny pochód młodzieży robotniczej. Byliśmy razem z nią, z młodzieżą, z naszą Przyszłością na boiskach, w namiotach, w teatrze, na akademji, na wybrzeżu Wisły, na wycieczkach po mieście. Rosło nam, starszym w ruchu, serce; nie mogliśmy poprostu oderwać się od tych naszych najmilszych i najdroższych!

Były to naprawdę piękne dni. Nie wstydźmy się — poprostu wzruszające chwile. Jeden z najładniejszych momentów w historji naszego ruchu ostatniej doby.

To też przedewszystkiem należy — bez zastrzeżeń — wyrazić wielkie **uznanie** tym wszystkim, zwłaszcza z komitetu oarganizacyjnego w Warszawie, którzy pracowali naprawdę, bez przesady z entuzjazmem, niestrudzenie, nieraz dniem i nocą. A przytem pracowali z dużym **zmysłem organizacyjnym,** planowo i systematycznie. Trzeba im powiedzieć raz jeszcze tym zwłaszcza młodszym pionierom ruchu młodocianego, że Partja wysoko ceni ich wysiłki i uważa to dzieło za sprawę **pierwszorzędnej wagi.** Dobrze się zasłużyli dla TURa i Partji!

Mieliśmy sporo gości. Przybyli ci najbliżsi Polacy z Czechosłowacji, z polskiej „Siły", z Międzynarodówki, czesi z Czechosłowacji, tt. z Gdańska, akademicy — Łotysze z Rygi (30 osób); z bardzo liczną grupą wystąpił także niemiecki „Jugendbund" w Polsce. Drodzy goście nasi podnieśli znaczenie i nastrój zlotu. Tow. Ollenhauer, delegat Międzynarodówki, mówił parokrotnie, że jest poprostu zdumiony organizacją zlotu.

Dla młodych uczestników te chwile zlotowe pozostaną niezapomniane. Każdy zabrał ze sobą — mimo, iż słońca na niebie nie było — garść promieni słonecznych do duszy. Będą mu świeciły w dalszej pracy; będą go grzały w trudnych chwilach zwątpienia. Socjalizm stanął przed młodzieżą, jako — **PIĘKNO!** Ci, z dalekiej prowincji, którzy nawet nie mieli może sposobności zetknąć się poważnie z ideą socjalistyczną, albo którzy może ją jednostronnie ujęli, tu na zlocie, wśród masy rówieśników, wśród sztandarów i mów, wśród entuzjazmu i poczucia rosnącej swej siły, odczuli, że są jak gdyby młodymi rycerzami **WIELKIEJ IDEI.** Zlot im dał niezawodnie ten zapas siły moralnej, którą postarają się w czyn przetworzyć.

Właśnie **to jest najważniejsze.**

Niedawno pewien wybitny socjalista austrjacki witając zlot młodzieży w Leoben, rzekł: bawicie się tu i ćwiczycie ciało, to słuszne i potrzebne; ale wiedzcie, że wasz czyn jest właściwie **czynem rewolucyjnym, bo** budzi z uśpienia młode siły proletarjatu, bo tworzy nowe wielkie wartości, bo wychowuje budowniczych jutra.

To było bardzo dobrze powiedziane. Ale bez **organizacji,** bez wielkiej mocnej organizacji w całym kraju zlot nie będzie tym wielkim czynem. Najważniejsze tkwi w tem, aby przekuć nastrój, entuzjazm zlotowy w stalową sieć organizacyjną, — mocną, sprawną, wielką.

To jest najważniejsza konsekwencja zlotu. Nasi młodzi entuzjaści, stojący na czele, rozumieją to i dlatego rzucili hasło przy zamknięciu zlotu: „**Umasowić ruch! Wzmódz pracę! Rozszerzyć organizację!** Wykorzystać impuls zlotowy w tym kierunku, by zbudować wielki gmach organizacyjny!"

Bardzo słuszne. Po zlocie ma nastąpić nie odpoczynek, lecz praca wzmożona. Patrzmy, jak nasi wrogowie są zaniepokojeni zlotem. Pp. komuniści aż w dwuch głupkawych odezwach, rozrzucanych przez parkan zlotowy, wzywają młodzież do opuszczania TUR-a. Dobry znak! rośnie siła!

Jeszcze i jeszcze raz: niech pamiętają nasi młodzi, że TUR i Partja uważają zlot za wielkie święto dla całego ruchu; że dla ich pracy mają wielkie uznanie; że uważa ją za pracę największej wagi; że **wzywają ich** do wzmożenia wysiłków, do wielkiej rozbudowy organizacyjnej.

Stoicie na ważnym posterunku! — woła do nich TUR i Partja. Niech piękny zlot będzie dla was pobudką do dalszej intensywnej pracy dla dobra polskiej klasy robotniczej, dla socjalizmu!

Zlot był zarazem dniem **Sportu** robotniczego. O Sporcie robotniczym trzebaby pisać oddzielnie. Że ma ogromne znaczenie, zwłaszcza dla młodzieży, wiemy wszyscy. Nasi sportowcy dużo się przyczynili do powodzenia zlotu.

Tak harmonijnie zespalały się w zlocie wysiłek fizyczny, poryw moralny i wielka Idea.

A teraz — **do pracy!**

K. Czapiński.

ZAMORDOWANIE POSŁA SOWIECKIEGO WOJKOWA

OKOLICZNOŚCI ZAMACHU

Dworzec Główny w Warszawie stał się wczoraj terenem ohydnego morderczego zamachu, dokonanego przez monarchistycznego zamachowca na osobie posła Z. S. S. R. w Warszawie p. Piotra Wojkowa. Niecny ten czyn wywołał ogólne oburzenie.

Przebieg zamachu był następujący: Pociągiem pośpiesznym, udającym się w kierunku granicy sowieckiej do Niegorjełoje, miała wyjechać wydalona z Londynu delegacja sowiecka z p. Rosenholcem na czele. Dla odprowadzenia delegacji przybył na dworzec o godz. 9 m. 30 rano poseł Wojkow, który przed odejściem pociągu przez kilka minut na peronie rozmawiał z p. Rosenholcem.

Gdy p. Rosenholc zajął miejsce w wagonie, do posła Wojkowa zbliżył się młody człowiek, jak się później okazało — Borys, syn Iwana Kowerda, lat 19, uczeń 8-ej klasy gimnazjum rosyjskiego w Wilnie, który, przywitawszy się z posłem Wojkowem, zamienił z nim kilka zdań.

Pos. Wojkow po skończonej rozmowie z Kowerdą, zbliżył się do wagonu, aby zamienić jeszcze parę słów z odjeżdżającą delegacją. Wówczas Kowerda podszedł ponownie do posła Wojkowa i strzelił doń z tyłu. Po drugim strzale poseł Wojkow odwrócił się, ale w tym momencie, Kowerda jeszcze trzykrotnie wystrzelił w pierś Wojkowa.

Służba kolejowa rzuciła się na Kowerdę i obezwładniła go. Nie stawiał on żadnego oporu.

Inni rzucili się na pomoc posłowi Wojkowowi, który, po piątym strzale zachwiał się i upadł.

ZGON POSŁA WOJKOWA

Przybyła niebawem karetka Pogotowia przewiozła posła Wojkowa w ciężkim stanie do szpitala Dzieciątka Jezus.

W szpitalu dr. Sawicki natychmiast przystąpił do operacji wyjęcia kul. Okazało się, że wszystkie 5 strzałów były śmiertelne. Naruszone zostały płuca oraz worek sercowy. O godz. 11 m. 5 poseł Wojkow zmarł na sali operacyjnej.

Zaraz po zamachu na miejsce wypadku przyjechali dyrektor Dep. Polit. Min. Spr. Wewn. p. Świtalski, prokurator Rudnicki, komendant główny Pol. Państw. pułk. Maleszewski oraz komisarz Rządu na m. Warszawę p. Jaroszewicz.

OSTATNIE CHWILE POSŁA WOJKOWA

Poseł Wojkow przed śmiercią odzyskał przytomność, a następnie zwrócił się do obecnego w pokoju szpitalnym sekretarza poselstwa, z żądaniem, aby ten zabrał papiery, znajdujące się w ubraniu posła oraz klucz od kasy. To były ostatnie słowa Piotra Wojkowa.

PIERWSZE ZEZNANIA ZABÓJCY

Przesłuchany przez władze sądowe i śledcze Kowerda oświadczył, iż była to zemsta osobista za odmowę wydania mu przez poselstwo sowieckie paszportu na wyjazd do Z. S. S. R., gdzie Kowerda ma rodziców. Kowerda istotnie od czterech dni bawił w Warszawie i zgłaszał się do poselstwa po paszport, którego mu odmówiono ze względu na jego monarchistyczne przekonania. Czy starania te były szczere, czy też był to pretekst, aby wejść do poselstwa — trudno narazie orzec. Za tem drugiem przypuszczeniem przemawiałoby zeznanie niektórych naocznych świadków, którzy mieli słyszeć, jakoby Kowerda strzelając, zawołał: „Zgiń za Rosję".

WRAŻENIE W RZĄDZIE

Na pierwszą wiadomość o zamachu na posła Wojkowa do szpitala Dzieciątka Jezus udali się Min. Spraw Zagranicznych p. Zaleski, oraz szef protokułu dyplomatycznego p. Przeździecki. którzy byli obecni w szpitalu podczas operacji i pierwsi otrzymali od lekarzy wiadomość o zgonie posła.

Inni członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Marszałkiem Piłsudskim na czele, zaraz po zamachu złożyli w poselstwie sowieckiem przy ul. Poznańskiej swe bilety wizytowe z wyrazami współczucia. Bilet Marsz. Piłsudskiego złożył adjutant porucznik Vacqueret.

WRAŻENIE NA MIEŚCIE

Wiadomość o zamachu na posła Wojkowa rozeszła się lotem błyskawicy po mieście Wszędzie i wszyscy bez różnicy poglądów politycznych wyrażali swe oburzenie na sprawcę mordu oraz z powodu nadużycia gościnności, jakiej Polska udzielała emigracji rosyjskiej.

Poseł Wojkow w ciągu swego czteroletniego pobytu w Warszawie na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku dał nieraz dowody gorącej chęci unormowania stosunków polsko-sowieckich. Oświadczył on to wielokrotnie w wywiadach udzielonych poszczególnym dziennikarzom oraz na konferencjach prasowych podczas pobytu w Warszawie Cziczerina oraz przed rokiem na konferencji w związku z omawianą wówczas możliwością zawarcia traktatu handlowego polsko-sowieckiego. Jeśli traktat ten nie doszedł do skutku, to z pewnością nie z winy posła Wojkowa, lecz tych wpływowych czynników w Moskwie, które poczynania posła Wojkowa paraliżowały. Te same wpływy sprawiły, że przed rokiem bardzo poważnie mówiono o rychłem odwołaniu posła Wojkowa z Warszawy za jego rzekomo pojednawcze stanowisko w stosunku do Państwa, przy którem był akredytowany.

DALSZE ŚLEDZTWO

Dochodzenia władz, poczynione w pierwszej chwili po dokonanym zamachu według informacji otrzymanych dały następujące wyniki: Borys Jefreimowicz Kowerda nosił się z zamiarem zabicia posła Wojkowa od dnia, w którym mu odmówiono pozwolenia na powrót do Rosji. Zamiar powziął dlatego także, że jest przeciwnikiem Rosji sowieckiej i bolszewików, których uważa za niszczycieli swojej Ojczyzny.

Wojkowa widział już 3 czerwca r. b. i dnia tego pragnął wykonać swój plan, nie miał jednak po temu okazji. Dopiero w dzienniku „Za swobodu" wyczytał, że Wojkow ma w najbliższych dniach wyjechać do Moskwy. Dlatego też w ciągu trzech ostatnich dni chodził codziennie w godzinach rannych, t. j. w tym czasie, kiedy odchodzi pociąg do pogranicznej stacji sowieckiej Niegorełoje, na dworzec, aby dokonać zamachu.

Śledztwo w sprawie zamachu powierzone zostało sędziemu do spraw szczególnej wagi Skórzyńskiemu.

Niezależnie od śledztwa, Sąd Okręgowy na odbytem wczoraj posiedzeniu gospodarczem zastanowił się nad kwestją, czy sprawę zabójstwa pos. Wojkowa ma rozpatrywać sąd doraźny, czy też sprawa ta będzie rozpatrywana w trybie zwykłym.

W tym drugim wypadku, w myśl obowiązującego prawodawstwa, byłaby dopuszczalna akcja cywilna ze strony rodziny zamordowanego posła. Decyzja co do trybu postępowania jeszcze nie zapadła, ponieważ śledztwo pierwiastkowe jeszcze nie zostało ukończone,

INNE SZCZEGÓŁY

Wojkow po kilku strzałach do niego skierowanych, wyjął rewolwer i strzelił kilka razy do sprawcy. Kowerda zapewnia, że się tych strzałów nie uląkł i stwierdza, że jest zwolennikiem Rosji bez względu na jej ustrój społeczny, byle nie był nim obecny ustrój bolszewicki. Ojciec Kowerdy był urzednikiem rosyjskim w Wilnie, a podczas wojny oficerem armji carskiej.

Niedawno zaproponowano ze strony władz Wojkowowi ochronę osobistą, którą on wszakże odrzucił. Zresztą Poselstwo Sowieckie, w przeciwieństwie do praktyki, obserwowanej przez inne poselstwa, nie zawiadamiało nigdy władz o krokach swoich członków. Temu przypisać należy, iż obecność Wojkowa na dworcu nie była władzom bezpieczeństwa znaną.

ZWŁOKI POSŁA WOJKOWA PRZEWIEZIONE ZOSTANĄ DO MOSKWY

W godzinach popołudniowych dokonano sekcji zwłok zabitego posła w pawilonie chirurgicznym Szpitala Dzieciątka Jezus. Następnie zabalsamowano zwłoki, celem przewiezienia ich do Moskwy. Zwłoki zostały przeniesione wieczorem do Poselstwa, gdzie pozostaną aż do chwili przewiezienia ich do Moskwy, co prawdopodobnie nastąpi we czwartek.

ŻYCIORYS POS. WOJKOWA

Piotr Wojkow urodził się 1 sierpnia 1888 r. w Kierczi (Krym) w 1903 roku bierze czynny udział w ruchu rewolucyjnym, a w r. 1907 emigruje zagranicę, następnie udaje się z Paryża do Genewy, gdzie kształci się w uniwersytecie. Podczas wybuchu rewolucji udaje się wraz z grupą rosyjskich politycznych emigrantów przez Niemcy do Rosji. Podczas rewolucji październikowej pracuje w Ekaterynburgu w charakterze komisarza aprowizacji i członka okręgowego komitetu wykonawczego. Następnie został przeniesiony do centrali związków zawodowych, gdzie pracuje w charakterze wice-prezesa Zarządu, członka kolegjum komisarjatu dla handlu zagranicznego i członka zarządu trustu leśnego, wreszcie zostaje mianowany prezesem rosyjsko - ukraińsko - polskiej komisji mieszanej reewakuacyjnej, a w październiku 1924 r. zostaje powołany na stanowisko posła w Polsce.

Wojkow osierocił dwunastoletniego syna.

DEPESZE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ I MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

P. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do Prezesa Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Socjalistycznych Republik Rad depeszę treści następującej:

„Głęboko wzruszony i oburzony potwornym zamachem, dokonanym na osobie nieodżałowanego ministra Wojkowa, proszę Pana, aby zechciał przyjąć jaknajszczersze wyrazy mojego współczucia".

P. Minister Spraw Zagranicznych wysłał do Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Z. S. R. R. depeszę następującej treści:

„Pośpieszam wyrazić Panu jaknajszczersze wyrazy współczucia rządu polskiego z powodu zbrodniczego zamachu, skierowanego przeciwko osobie wybitnego ministra Związku Socjalistycznych Republik Rad. Pragnę zapewnić Pana, że cała opinja publiczna podziela jednomyślnie oburzenie mojego rządu, wywołane potwornym aktem, skierowanym przeciwko Pańskiemu nieodżałowanemu przedstawicielowi".

KOMUNIKAT POSELSTWA SOWIECKIEGO W WARSZAWIE

Dnia 7 czerwca o godzinie 9 rano pełnomocny przedstawiciel Z. S. R. R. w Polsce Piotr Lazerewicz Wojkow wyjechał na Główny Dworzec Warszawski, aby się spotkać z charge d'affaires Z. S. R. R. w Londynie Rosenholcem, powracającym do Moskwy.

Po półgodzinnem przebywaniu na dworcu poseł Wojkow razem z p. Rosenholcem poszli w kierunku wagonów. W tym momencie podszedł do posła Wojkowa nieznany młody człowiek i wystrzelił do niego sześciokrotnie. Dwoma wystrzałami poseł Wojkow został raniony, przyczem jedna z ran, jak się okazało przy sekcji, była śmiertelna. Poseł Wojkow, padając, wystrzelił dwukrotnie w kierunku zabójcy, ale bez skutku.

Po godzinie poseł Wojkow zmarł w szpitalu wskutek krwotoku wewnętrznego.

Z okoliczności towarzyszących zamachowi zwracają uwagę następujące momenty: telegram o przyjeździe p. Rosenholca do Warszawy, który nadszedł w dniu poprzednim o godz. 10, nie był szyfrowany. O otrzymanej depeszy wiedzieli tylko najbliżsi pracownicy zabitego posła.

W ten sposób już obecnie można stwierdzić, że poseł Wojkow był specjalnie obserwowany, albo też, że zabójca był zawczasu poinformowany przez postronne źródła o mającym nastąpić przyjeździe Rosenholca.

Dla uzupełnienia faktycznej strony zabójstwa należy dodać, że wiadomość, podana przez prasę, jakoby sprawca zamachu na kilka minut przed dokonaniem zamachu próbował wszcząć z p. Wojkowem rozmowę, nie odpowiada rzeczywistości. Wystrzały były dane nagle.

Przedstawicielstwo Z. S. R. R, w Polsce wyraziło życzenie, aby jego pełnomocnik był obecny przy badaniu mordercy, a także przy przedwstępnem śledztwie. Ministerjum Spraw Zagranicznych wyraziło ze swej strony zgodę na to i obiecało rzecz przedstawić Ministrowi Sprawiedliwości. Przedstawicielstwo Z. S. R. R. niezwłocznie po dokonanem zabójstwie zawiadomiło swój rząd w Moskwie, od którego oczekuje instrukcji. Konwojentem zwłok z ramienia poselstwa sowieckiego w Warszawie będzie pierwszy sekretarz Poselstwa, p. Arkadjew, któremu towarzyszy do Moskwy p. Rosenholc.

P. ULJANOW PEŁNI OBOWIĄZKI CHARGE D'AFFAIRES POSELSTWA

Obowiązki charge d'affaires Poselstwa Sowieckiego po zgonie Wojkowa objął radca legacyjny, p. Aleksander Uljanow.

NARADA W BELWEDERZE

W związku z zamordowaniem posła Wojkowa o godz, 10 wiecz. u prezesa Rady Ministrów Marsz. Piłsudskiego odbyła się narada, w której wzięli udział wicepremjer Bartel oraz ministrowie Zaleski i Składkowski.

ZBLISKA I ZDALEKA

KOLONISTA POLSKI WE FRANCJI.

Towarzystwo Emigracyjne zajęło się sprawą osiedlania włościan polskich na stałe we Francji. Polska jest krajem wielkiej emigracji. Chłop i robotnik, nie znajdując pracy ani chleba w ojczyźnie, wychodzi z kraju „za chlebem". Od końca wojny Ameryka jest, jak gdyby, zamknięta. Przyjmuje zaledwie sześć tysięcy Polaków — ale ten numerus clausus nie budzi ani oburzenia, ani nawet zdziwienia! Poprostu godzi się z nim Europa cała i szuka innych terenów emigracyjnych: Kuba, Brazylja, Argentyna, Chili. Dzisiaj pomówimy tylko o Francji.

Od końca wojny zaczęła się nader żywa emigracja ludu polskiego do Francji. Tak żywa, że wedle obliczeń francuskiej statystyki posiadamy dziś we Francji powyżej sześciuset tysięcy obywateli polskich. Z tej liczby 100—150 tysięcy pracuje w górnictwie, a więc w grupach większych, niekiedy bardzo wielkich, reszta (robotnicy rolni, pracownicy handlowi, służące) rozsiana po całej Francji, na wsi i w mieście. Jest to atoli, nie z istoty swojej, jeno z charakteru prawnego, emigracja sezonowa. Robotnicy ci wyjeżdżają na czas pewien, zawierają kontrakty z pracobiorcami na ściśle określony termin, mogą kontraktów nie odnawiać i mają, o ile dotrzymają zobowiązań swoich, zapewniony powrót do kraju. Przynajmniej formalnie Państwo polskie nie mogło innej umowy z Francją zawierać. Wychodziła z założenia, że przemysł polski z biegiem czasu ożywi się, że siły z kraju wywożone czy wypożyczane znajdą pracę w Polsce i dlatego starało się drogę powrotną zapewnić i pod względem prawnym i pod względem materjalnym. Ale przemysł nie ożywia się, natomiast przyrost ludności pozostaje wciąż ten sam. Niektórzy twierdzą, że powiększa się. Wynosi corocznie czterysta tysięcy ludzi. Marzenie krakowskiego profesora Adama Krzyżanowskiego, aby Polska przestała na czas jakiś produkować dzieci — jest w chwili dzisiejszej marzeniem ściętej głowy. Towarzystwo Emigracyjne liczy się z coraz intensywniejszą emigracją. Uważa, że emigrantom trzeba stwarzać warsztat pracy nie na rok i dwa ale na stałe. Stąd urodziła się myśl wysyłania kolonistów do Francji. Francja straciła na wojnie 1.800.000 w zabitych, 1.200.000 w inwalidach. Olbrzymia większość tych ofiar pochodziła ze wsi. A że rodzina chłopska we Francji posiada bardzo mało dzieci, najczęściej jedynego tylko syna, tedy wieś francuska wyludnia się. Pan Targowski, referent tej kwestji w Towarzystwie Emigracyjnem — twierdzi, że trzy miljony ziemi ornej leży obecnie we Francji odłogiem i chciałby osiedlić na nich Polaków. Uważa, że da się to uczynić z łatwością. Trzeba tylko emigrację indywidualną, stosowaną do tej pory, uzupełnić emigracją rodzinną. Trzeba wejść w porozumienie z właścicielami ziemi odłogiem leżącej i osiedlić na tej ziemi pewną ilość rodzin, na warunkach, stosowanych we Francji (połownictwo u nas „na drugi snop"). P. Targowski pragnie zakupić jeden majątek ziemski na własność towarzystwa kolonizacyjnego. Majątek ten byłby centralą, a także terenem doświadczalnym, na którym chłopi polscy mogliby się uczyć nowych metod rolnych.

Jest to plan bardzo poczciwy, ile że trzeba się liczyć, wobec zawieszenia od pewnego czasu wszelkiej pracy nad wykonaniem reformy rolnej z faktem coraz bardziej wzrastającej emigracji rolnej. Ale czy jest wykonalny? W odczycie p. Targowskiego, pełnym filozofji i socjologji brakło wedle naszego mniemania rzeczy najważniejszej, a mianowicie, odpowiedzi na pytanie: jak na te kolonizację zapatrują się gospodarze Francji, t. j. sami Francuzi. Oni też mają coś do powiedzenia w tej sprawie, a mianowicie mają do powiedzenia: tak albo nie! Od tego krótkiego wyrazu zależy powodzenie całej imprezy. P. Targowski przypuszcza, że odpowiedź ta brzmieć będzie: tak. Ale już obecny na sali profesor Ludkiewicz potrakłował wiarę p. T. — sposobem prysznicowym. Cytował znanego dygnitarza nauki agronomicznej we Francji, profesora Hitier, który wręcz oświadczył mu, że we Francji niema żadnych odłogów i że mowy niema o jakiejkolwiek kolonizacji. Znaczyłoby to: nie! P. Hitier jest nacjonalistą, którego tak bardzo boli fakt wyludnienia Francji, że... nie chce przyznać się do niego. Może inni nie będą tak bezwzględni, ale sprawa bynajmniej nie jest łatwa i w każdym razie nie może być masowa. Francuzi z przerażeniem patrzą, jak wyrastają u nich mniejszości narodowe: mniejszość wielomiljonowa włoska, hiszpańska. Nie boją się „mniejszości polskiej". Polska jest daleko, to nie to samo, co mniejszość włoska, która spać nie daje francuskiem mężom stanu, w szczególności od czasu, jak Włochom przewodzi Mussolini.

Lepszem od kolonizacji Francji, a w każdym razie pożyteczniejszem i dla chłopa polskiego i dla państwa polskiego byłoby wykonanie reformy rolnej! Pragniecie kupować majątki ziemskie we Francji, aby centralizować wysyłki włościan polskich i tworzyć pola doświadczalne. Kupcie je tutaj! Twórzcie szkoły gospodarstwa wiejskiego. Twórzcie z włościan — obywateli tego kraju, a nie pionierów polskości we Francji. Dużo daloby się na ten temat powiedzieć! Dziś ta notatka wystarczy.

Henryk Bezmaski.

ŁOTEWSCY AKADEMICY-SOCJALIŚCI W WARSZAWIE

W trzecim dniu pobytu w Warszawie nasi mili goście łotewscy pojechali autami do Wilanowa, gdzie zwiedzili pałac i park.

O godz. 1-szej p. p. udali się do Uniwersytetu Warszawskiego. Rektor Uniwersytetu prof. dr. Hryniewiecki powitał serdecznie łotewskich akademików. Zwiedzili oni ogród uniwersytecki, bibljotekę, laboratorja.

Następnie nasi łotewscy towarzysze złożyli wizytę Związkowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów w Sejmie. Tow. pos. Czapiński oprowadzał naszych gości, informując ich o układzie sił w parlamencie i o pracach socjalistów na terenie Sejmu.

O godz. 3-ej Z. P. P. S. C. K. W. i T. U. R. podejmowali obiadem w „Gastronomji" łotewskich towarzyszów. Przy tej okazji tow. pos. Czapiński w przemówieniu, wskazał na konieczność zacieśniania węzłów przyjaźni między Polską i Łotwą, do czego prowadzi zbliżenie młodzieży socjalistycznej obu tych krajów. W imieniu towarzyszów łotewskich przemawiał tow. Dzelnins, dziękując za serdeczne przyjęcie.

Wieczorem wycieczka łotewska podejmowana była przez posła łotewskiego w salonach poselstwa.

O godz. 11-tej nasi łotewscy goście odjechali do Katowic, następnie zwiedzą Kraków i udadzą się na 2-dniową wycieczkę do Zakopanego, skąd powrócą na Łotwę.

Na dworcu Głównym liczna grupa towarzyszów warszawskich wraz z przedstawicielami łotewskiego poselstwa żegnała miłych łotewskich gości.

Wycieczce towarzyszą członkowie warszawskiego Z. N. M. S.-u.

KONFERENCJA POLSKO-ŁOTEWSKA

W poniedziałek 6 b. m. w ładnie udekorowanej sali W. O. K. R. P. P.S. odbyła się konferencja informacyjna łotewsko-polska.

Przewodniczył Konferencji Lieturietis (Łotwa).

Wygłoszono następujące referaty:

Tow. Pos. Czapiński — Sytuacja polityczna w Polsce.

Tow. Kopankiewicz — Ruch Młodzieży Socjalistycznej w Polsce.

Tow. Grünberge (Łotwa) — Sytuacja polityczna i ruch młodz. socjalist. na Łotwie.

Po referatach odbyła się dyskusja, w której przedstawiciele akademików Łotwy i Polski wzajemnie informowali się o stosunkach w ich krajach panujących.

***

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej niniejszem wyraża swe serdeczne podziękowanie, wszystkim, tym, którzy przyczynili się do gościnnego przyjęcia wycieczki łotewskich akademików socjalistów, a w szczególności C. K. W. P. P S, W. O. K. R. P. P. S., Zarządowi Głównemu T. U. R., Wydz. Wykon. Z. Z. K., oraz Magistratowi m. st. Warszawy i P. F. „Parowóz" za bezinteresowne wypożyczenie samochodów.

ŻAŁOBNA AKADEMJA KU CZCI D-RA PERLA

12-go czerwca o godz. 11 m. 30 w sali kina „Palace" odbędzie się żałobna akademja ku czci tow. d-ra Feliksa Perla (Resa). Na program akademji złożą się przemówienia tow. tow. posłów: Daszyńskiego, Barlickiego, Jaworowskiego, Niedziałkowskiego, Praussowej, Posnera, Arciszewskiego, Kopcińskiego, oraz Andrzeja Struga i przedstawicieli organizacji zawodowych. Oprócz tego odbędzie się część koncertowa. Zaproszenia na akademję otrzymać można w sekretarjacie generalnym C. K. W. P. P. S., Warecka 7, O. K. R. P. P. S. — Al. Jerozolimskie 6, w związkach zawodowych i w administracji „Robotnika".

O PRAWDZIE I RZECZOWOŚCI OBSZARNICZEJ SŁÓW KILKORO

W Nr. 148 **„Warszawianki"** p. Władysław **Froelich** próbuje wydrwić twierdzenia moje w artykule **„Obszarnicy błagają robotników o jałmużnę"** („Rob. Nr. 144). Przyznam się, iż uważałem dotąd p. Froelicha za bardziej dowcipnego i za zręczniejszego w polemice, niż ma to miejsce w jego ostatnim artykule.

Nie trzeba bowiem nawet czytać mego artykułu, by dostrzedz w łamańcach **p.Froelicha** próby wykręcenia się sianem i ogólnikowemi twierdzeniami o demagogji, braku znajomości działań arytmetycznych i t. p., z mojej strony.

Ale przejdźmy do samych „argumentów" **p. Froelicha.**

1) **P. Froelick** twierdzi, że Związek Ziemian nie występował do Związku Z. Rob. Rol. o modyfikowanie płac robotników rolnych z powodu wysokich cen zboża, a za próby poszczególnych obszarników Związek Ziemian nie może być odpowiedzialny. Stwierdzić musimy, że nie poszczególni ziemianie, lecz przedstawiciele kilku oddziałów Związku Ziemian z takiemi propozycjami występowali do naszych przedstawicieli w Oddziałach, co podawaliśmy bez najmniejszego zdenerwowania, twierdząc, że mamy prawo przypuszczać, że jest to akcja inspirowana przez Zarząd Gł. Zw. Ziemian.

2) Dalej znakomicie znający działania arytmetyczne, p. **Froelich** dowodzi, że ponieważ przed wojną robotnik dniówkowy III kat., zarabiał 30 kopiejek dziennie, a obecnie zarabia 3 zł. 40 gr., podczas, gdy najemnik obcy pobiera 1.50 zł. — 2.50 zł., przeto płace obecne są wyższe od przedwojennych. W swoich przeliczeniach p. **Froelich** zapomina: a) że ojciec robotnika dniówkowego prócz gotówki, otrzymanej przez syna za trzymanie „posyłki", otrzymywał więcej ziemi oraz więcej ordynarji; b) że 30-to kopiejkowe wynagrodzenie za dzień pracy nie było stosowane w miejscowościach, w których robotnik dziś zarabia 3.40 zł., lecz było wyższe; c) że przerachowanie winno być dokonane wedle siły kupczej pieniądza; oraz d) że wszelkie przeliczenia zarobków robotników dniówkowych zawsze dokonywane są w przecięciu rocznym. Nie wystarczy więc znać działania arytmetyczne, trzeba mieć jeszcze wolę ścisłego ich stosowania w obrachunku.

3) **P. Froelich** próbuje wyśmiać moje twierdzenie, iż nieurodzaj dotyka zwykle prawie wyłącznie włościan, udając, iż nie wie, iż włościanie wogóle mają grunty znacznie gorsze niż ziemianie: a) przy uwłaszczaniu otrzymali przeważnie nieużytki, b) parcelowano majątki do licha glebie. **A zatem nie górne sfery i nie nieumiejętność gospodarki włościan stan ten sprawiły, — lecz egoizm i nieudolność gospodarcza obszarników. P. Froelich** udaje że nie wie, iż takie grunty, które obszarnicy pozostawiają **jako nieużytki — włościanie uprawiają, narażając swe plony na gruntach mokrych w roku mokrym, na gruntach piaszczystych — w czasie posuch. Trzeba roku klęskowego, by obszarnicy nieurodzaj cdczuli.**

Niechże p. **Froelich** będzie spokojny: **Centr. Związek Kółek Roln.** sobie nie narażę, bo fakty powyższe znane są nie**tylko drobnym**, ale wogóle wszystkim rolnikom. Jeśli zaś p. **Froelich** wątpi w to, to niechaj weźmie roczniki statystyczne, **a przekona się, że różnica w plonach z 1 ha z ziemi obszarniczej i z gruntów włościańskich w latach nieurodzaju jest znacznie większa, niż w latach dobrych plonów.**

4) Nie mogę nie traktować humorystycznie następującego twierdzenia p. Froelicha: „Na wzrost ceny żyta nie wpływa producent"... tylko urodzaj na całym świecie. Oczywista, że urodzaj na całym świecie jest jednym z najważniejszych czynników w kształtowaniu się cen zboża, ale przecież nikt nie uwierzy, aby organizacje ziemian dla sportu uprawiały harce, starając się wyjednać od Rządu zarządzenia, powodujące wzrost cen zboża. A zatem nie jest gołosłownem twierdzeniem, iż jednym z wielu hamulców, wpływających na obniżkę cen zboża jest regulowanie płac robotników w zależności od ceny żyta.

5) Kapitalne jest też twierdzenie: „tegoroczne wysokie ceny żyta nie dają zysku włościelom majątków". A więc wysokie ceny żyta przynoszą straty: Państwu (bilans handlowy), robotnikom, drobnemu włościaństwu; nie dają też zysków ani obszarnikom ani bogatym gospodarzom. A więc polityka niemiłosierdzia obszarnikowskiego, p. Niezabytowskiego dała zyski niewielkiej liczbie handlarzy zbożowych którzy w lwiej części nie figurują nawet w spisach kupców! Tak, tak, — nawet ziemianie nie chcą brać odpowiedzialności za czyny swego ministra.

Artykułowi swemu p. Froelich nadał tytuł: „Obszarnicy błagają... o prawdę i rzeczowość".

Otóż ta prawda i rzeczowość ma przebijać z twierdzeń p. Froelicha. Winszujemy ale nie zazdrościmy. Ta prawda i rzeczywistość obszarnicza wygląda tak, jakby była spreparowana specjalnie dla ludzi, nie mających pojęcia o stosunkach panujących w polskiem rolnictwie.

Marjan Nowicki.

ECHA ZLOTU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ I DNIA SPORTU ROBOTNICZEGO.

P. Minister Pracy i Opieki Społecznej, S. Jurkiewicz, oraz Dyrektor Dep. Opieki Społ. p. Szubartowicz, nadesłali listy z serdecznemi życzeniami dla Zlotu.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. otrzymał depesze i listy z pozdrowieniami dla Zlotu od organizacyj młodzieży robotniczej francuskiej, węgierskiej, niemieckiej, jugosłowiańskiej, rosyjskiej, (emigracyjnej), od biura Olimpjady czeskosłowackiej, od niemieckich towarzyszów z Czechosłowacji, oraz szereg depesz od towarzyszów w kraju.

Z zagranicznych gości, prócz tow. Ollenhauera, sekretarza Międzynarodówki Mł. Soc., obecni byli na Zlocie tow. tow. Weil i Jira —czechosłowacy, oraz tow. Quitelchan z Gdańska. Grupa młodzieży niem z Wrocławia, która miała przybyć na Zlot, z powodu trudności technicznych nie przybyła do Warszawy, ograniczając się do przesłania pozdrowień dla Zlotu.

Lucjan André. 6)

DUSZA GARAŻU

— Rozumiem, ale dlaczego tu stoją?
— Wstali. Czekają aż się rozwidni na świecie.

— Aż się rozwidni...

— Tak. Wtedy pójdą do pracy.

— Wtedy... rozwidni się... — powtórzył Fred jakimś śmiesznie modlitewnym szeptem, i czarne zgaszone oczy wzniósł ku stojącym pod ścianą.

I oto jakieś głupie rozczulone łzy: rozwidni się... do pracy...

Młodzi uśmiechali się doń jasno, przyjaźnie — tak, jak się śmieją ludzie prości, szczęśliwcy i dzieci. Wtedy wstał, odtrącił trzymany wciąż przez Steka kieliszek, i drżąc postąpił ku nim. Stek zniknął. W tejże chwili tuż blisko — płacz. Fred zwrócił się raptownie w tę stronę. W kołysce pod glinianym piecem — maleństwo. Pochylił się nad niem zdumiony ciągle, zapatrzony w siebie.

Ucichło, wpatrując się krągłemi ślepkami w zmięta, zapitą twarz intruza. Fred drgnął dławiło wzruszenie. Tracił zupełnie panowanie nad sobą.

Alkohol rozstroił go, rozdrobnił, z jednostki uczynił tłum falujący, rozpętany. tłum, gdzie za lada powiewem, lada drgnieniem, podnietą, szerzy się ruch, niepokój i groźne głuche pomruki, zwiastuny gromu i burzy. Oczyma tego tłumu, oczyma oszukujących się i oszukiwanych nędzarzy, widział teraz nie dziecko, lecz świętość, która zostanie oplwana, święte — sen, który powraca, ale się nigdy nie ziści. Po przez tysiączne uszy tłumu potępieńców płacz niemowlęcia zmieszany z kocią muzyką jazz-bandu, z czkawką pijackich podrygów, przenikał do najtajniejszych zakamarków ludzkiego sumienia. Fred czuł na sercu nieuchwytne tchnienie wiecznej radości życia, które jest wielkie, i wszystek ciężar nieskiego sklepienia lochu, gdzie trzeba powrócić. Dławiło go wzruszenie. Otworzyły się głębokie serdeczne rany duszy. Zatonął w oczach dziecka i zapadał w błękitną ich toń z kamieniem młyńskim u szyi, aż ze wzniesionemi, jak do skoku w przepaść rękami runął ku drzwiom, grzmotnął w nie piersią, wywalił kolanem, i biegł przed siebie, gdzie oczy poniosą, w zakisłe rozmokłe pola, po nad któremi słaniał się blady omglony świt. Pijak zachłysnął się bólem.

Potworny szloch, łkanie głuche, rzężenie pierś ludzką jak ziemię i rwące w kawały jęzor, od którego drży serce Boga, wstrząsnął posadami niewidzialnego świata.

— Czekaj! Nie leć tak! Urżnąłeś się... — goni za nim przymilny wnikliwy głos May. Wybiegła za nim — żal jej było stracić frajera.

Nie słucha. Nie słyszy. Dziewczyna biegnie za nim przez całe podwórze aż do pierwszych zagonów zoranego pod jarzynę, pola, oglądając się kilkakrotnie „czy kto nie leci", ale Wuj poszedł był widać do gości, Stek zapodział się z kretesem, i tylko młodzi wieśniacy stoją na progu chaty, przyglądając się spokojnie pijackiemu dziwowisku.

— Stój! — woła jeszcze za Fredem, — tc ja, May!... twoja May!

Jest zlękna pijana. Zdyszała się. Staje. Chwyta ją nagła złość.

— Azebyś ręce i nogi w tym błocie połamał, drze się niedorzecznie, — leć, leć do u..nej śmierci, idjoto!

Spluwa. Nieco lepkiej, ciągnącej się śliny przylgnęło do jej podbródka i warg. Ocierą kułakiem. Zawraca ku bieleiącej w oddaleniu chacie. Świtało na dobre.

Fred brnie przez rozmokłe zagony, chwiejąc się, zataczając i grzęznąc co chwila w błotnej gliniastej glebie. Jak długo ma trwać ta pomylona wędrówka?

Po upływie niejakiego czasu potrącił niec ucichł i oprzytomniał. Stał nad brzegiem szerokiego rozlewiska wiosennych wód. W obuwiu chlupało. Ciało zbiegały dreszcze. Poranny chłodny wiatr pędził drobne, znikome fale prosto do stóp człowieka. Niebo zasnute szarą posępną oponą poczerwieniało na wschodzie, jakby od mrozu. Na powierzchni wód kładły się świetliste, różowe, mieniące się w oku smugi, pierwszego pobrzasku.

Daleko sięgała woda. Aż pod strome piaszczyste zbocze, skąd na pewnej wysokości, po nad świecącą nagością żółtego piasku, zwisały ku wodzie pnącza jakoweś i krze, tworząc malownicze wiszary. W pewnej chwili do uszu Freda doleciał stamtąd plusk. To część usypiska, podmywana od spodu wodą, oderwawszy się od macierzy, runęła w dół. Krótkie urywane pokrzyki rozbudzonego ptactwa przecinały szklane powietrze jak ostrza niewidzialnych sztyletów.

Człowiek zapadł się w sobie, zaklął, unicestwił.

Trwał tak.

Od wschodu bił coraz większy blask. Z wnętrza szarego kłębowiska chmur jak na biblijnym obrazie, strzeliły wiązki słonecznych promieni, zapalając małe obłoczki żeglujące po wysokim niebie. Karmin, cynober i róż przelewały się w błękit, stał przetapiała na złoto, ziemia falowała w porfirze.

Fred drgnął, zadygotał, i zebrawszy resztki sił, powlókł ołowiane nogi. Wytrzeźwiał, wlókł się, ustępując miejsca kroczącej zwycięsko zorzy, jak niedobitek ponurej armji nocnych koszmarów i widm. Za jego plecami igrało słońce.

Tak dotarł aż do obejścia szynku, skąd tak niedawno wyszła doń głucha, rażąco głucha, jakby zgraja pijanych awanturników zapadła się nagle pod ziemię. Bielone ściany domostwa, jarząc się w słońcu, kłuły boleśnie w oczy.

Fred szukał drzwi. Pierwsze wychodzące na dziedziniec od strony pola — zaryglowane od wewnątrz. Podszedł do najbliższego okna, — twarz do szyby, osłaniając z obu stron rękoma, i widzi: izba z glinianym piecem i kołyska pośrodku... naraz: w ciemnym kącie, na łóżku młodych gospodarzy — Stek i May...

Nie zdziwił się. Doznał jakby uczucia ulgi. Widok, jaki miał przed oczyma zawirował koło rozmyślań; z mętnego zalewu opilstwa, z chaosu zmąconych, wielcznacznych kojarzeń i czuć, z algebry myślenia wyłonił się konkretny, bruttalny, wyniesiony po nad wszelką wątpliwość — świat. Oczy mu się zasnuły aż do okrywającej łóżko drelichowej kapy koloru cegły i złota.

(Dok. nast.).

UPOŚLEDZENIE SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

Reformy smutnej pamięci ministra oświaty p. Stan. **Grabskiego,** ciężko dotknęły szkolnictwo powszechne wskutek skasowania w 7-klasowych szkołach powszechnych 1 siły nauczycielskiej i zmuszenia kierowników do prowadzenia oddziałów, oraz przez narzucanie nauczycielstwu większej liczby godzin pracy przy równoczesnem podniesieniu liczby dzieci w klasach. Zdawałoby się, że Ministerjum Oświaty za rządów „sanacji", widząc smutne następstwa reform p. Grabskiego, poczyni wysiłki, aby je choć w części złagodzić, tymczasem jak to poniżej zilustrujemy, warunki w jakich pracują w szkołach powszechnych dzieci i nauczycielstwo nie tylko nie poprawiły się, ale raczej pogorszyły. Poprzedni minister oświaty p. **Bartel** poza obdarzeniem młodzieży szkół powszechnych przymusowemi praktykami religijnemi nic dodatniego dla szkolnictwa powszechnego nie uczynił, p. **Dobrucki** w tym względzie idzie w jego ślady. Aby to stwierdzić, wystarczy przyjrzeć się szkołom w stolicy. Dzieci przeważnie w lokalach wynajętych ciasnych, często o oświetleniu gazowem przy którem znaczna część gazu wydziela się, o podłogach zaledwie 2 razy do roku pociągniętych pyłochłonem, stłoczone jedne na drugie, oddychając powietrzem przepełnionem wyziewami płuc i pyłem, zapadają masowo na gruźlicę; ten sam los spotyka nauczycielstwo. O ile za ten stan rzeczy w szkołach powszechnych m. Warszawy w pierwszej linji odpowiedzialny jest Magistrat, który w bardzo małym stopniu dba o hygjenę szkół, jednakże i Ministerjum oświaty ponosi tu dużą winę, nie przyczyniając się zupełnie do wydatków na budowę szkół powszechnych, za następstwa zaś, jakie powodują urlopy chorych nauczycieli, pełną odpowiedzialność ponosić musi tylko Ministerjum Oświaty. Bo i cóż się dzieje gdy nauczyciel z powodu choroby, otrzyma urlop. Zapewne Kuratorjum da na jego miejsce zastępcę, bo i jakżeż mogłoby być inaczej. Otóż nic podobnego. Z powodu ograniczonych funduszów na zastępstwa za urlopowanych chorych nauczycieli praca ich najczęściej spada na resztę grona nauczycielskiego, choćby brakowało 2 nauczycieli, a nawet i więcej. Można sobie wyobrazić, jak wygląda praca nauczycieli, gdy ich jest np. 6-ciu lub nawet 5-ciu przy 7 oddziałach. Władze szkolne radzą w takich wypadkach albo łączenie dwóch oddziałów razem, albo też przychodzenie dzieci jednej klasy wcześniej a drugiej później, przyczem rozumie się, że godziny nauki redukuje się, wreszcie przychodzenie dzieci do szkoły co drugi dzień. Każdy obywatel mający choćby tylko najelementarniejsze wyobrażenie o ogromie pracy nauczyciela, nad powierzoną mu gromadką dzieci zrozumie, że praca w warunkach wyżej opisanych jest parodją szkoły, że zniechęca nauczycielstwo i wyczerpuje je, co ważniejsza powoduje dla dzieci następstwa w skutkach wprost nieobliczalne. Brak płatnych zastępców w kilkudziesięciu szkołach stolicy (na prowincji jest jeszcze gorzej) ma inne jeszcze konsekwencje, a mianowicie, że chorzy nauczyciele, idą do pracy często nawet w gorączce lub też biorą urlopy bezpłatne, by w ten sposób umożliwić władzom zapłacenie zastępcy. I czynią to w poczuciu obowiązku i koleżeństwa ludzie ciężko pracujący a przytem licho płatni, którym należałoby raczej pomóc z racji choroby. Korzyści, jakie osiągnie Skarb Państwa z oszczędności na zastępcach chorych nauczycieli sa zupełnie niewspółmierne ze szkodami jakie z tego powodu wynikają dla demokracji i postępu, których gwarancją jest należycie wyposażona szkoła powszechna. Przeciw takiemu jednak zaniedbywaniu szkoły powszechnej, przeciw obniżaniu jej znaczenia i wartości muszą jaknajenergiczniej zaprotestować rodzice na zebraniach rodzicielskich a nasi posłowie w Sejmie.

Nauczyciel.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu mego jubileuszu otrzymałem z tylu stron i tak wiele wzruszających dowodów życzliwości i sympatji, że nie mogąc dziękować każdemu z osobna, muszę najuprzejmiej prosić Szanownego Pana Redaktora o gościnę na łamach wielce szanownego pisma Pańskiego, by wyrazić mą najgłębszą wdzięczność wszystkim, którzy tak serdecznie wzięli udział w mojem święcie. Za tak liczne objawy uznania i przyjaźni, podziękować mogę tylko szczerem, z głębi serca płynącem zapewnieniem, że zachowam na zawsze we wdzięcznej pamięci tych wszystkich, którzy mi tak radosny dzień zechcieli zgotować.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego najgłębszego szacunku i poważania.

Paweł Owerłło.

NADUŻYCIA W CHRZANOWSKIEJ DYREKCJI PAROWOZÓW

W sprawie opisanych już przez nas (**Robotnik** z 1 b. m.) nadużyć celnych w chrzanowskiej fabryce parowozów, śledztwo trwa w dalszym ciągu. Ze względu na ciągłość robót w fabryce, z zamkniętych przez komisję lotną biur i magazynów, przed rozpoczęciem pracy zdejmowane są pieczęcie a po jej ukończeniu zakładane z powrotem. Nad opieczętowanymi oddziałami czuwa specjalny funkcjonarjusz śledczy.

Nie można wszakże obronić się przed mimowolną obawą, czy — mimo czujności i sumienności tego funkcjonarjusza — nie znajdą się spryciarze, którzy będą usiłowali **usunąć dowody popełnionych przez fabrykę nadużyć**.

Tak np. dowiadujemy się, że dyrekcja wydała podobno polecenie **niszczenia wszelkich kompromitujących fabrykę dokumentów.**

Łatwo się przecie domyśleć, że dyrekcja będzie skwapliwie **zacierać ślady swej winy.**

W tych warunkach i w otoczeniu **związanych ze sobą i na wszystko gotowych** — dla zmniejszenia swej odpowiedzialności — „dżentelmenów", **czynność jednego człowieka może okazać się niewystarczającą!**

Poza odpowiedzialnością karną, fabryka wyrządzone skarbowi na cle straty, będzie musiała zwrócić w **5-ciokrotnej wysokości.** Tak np. za **różnicę w cle** na niekorzyść Skarbu przy sprowadzeniu tylko 20 kół parowozowych (o czem pisaliśmy) będzie musiała fabryka zapłacić Państwu **75.000 zł.** Ile zaś podobnie „uczciwych" posyłek namnożyło się w ciągu kilku lat, o tem sama fabryka wie najlepiej.

Jasna tedy rzecz że w **interesie fabryki** będzie wysilić cały spryt i całą sztukę w stylu... Arsena Lupina, by jaknajbardziej **zmącić i utrudnić należyte zbadanie sprawy.**

Równocześnie podjęto próby tuszowania tego skandalu w prasie i wmówienia w opinję, że fabryka pada jakoby niesłusznie ofiarą **fałszywego „donosu" z zemsty.**

Mianowicie krakowski „Kurjerek **Illustrowany**" i warszawski enpeerowski **„Głos Codzienny"** zamieszczają, pochodzące zapewne ze strony fabryki, informacje, które donosząc o opieczętowaniu biur przez Komisję lotną Komory celnej zaznaczają, że wkroczenie tej komisji było wynikiem doniesienia ze strony 2-ch pracowników inspirowanego głównie przez osobę trzecią, mianowicie przez urzędnika który **„z ramienia rządu zajmował w fabryce wybitne stanowisko"** i ze stanowiska tego **„został odwołany"**; równocześnie jednak oba pisma — powołując się na oświadczenie dyrekcji — dodają, że ów „były funkcjonarjusz rządowy" już raz oskarżał dyrekcję fabryki o nadużycia lecz zarzuty te okazały się „bezpodstawne".

Informacje powyższe są **fałszywe** i celem ich może być chyba chęć przedstawienia **ludzi uczciwych** w roli **fałszywych donosicieli** a dyrekcji fabryki w roli... **niewiniątka.**

W rzeczywistości sprawa cała przedstawia się tak:

Niezależnie od bacznych obserwacji przeprowadzanych przez Komorę celną na podległym jej terenie, wpadło na trop nadużyć celnych paru urzędników fabryki. Mianowicie: urzędnik biura zakupów p. **Monsiorski,** student Uniw. Krakowskiego, podsłuchał przypadkowo rozmowę, która naprowadziła go na domysł, że zanosi się tu na **oszustwa celne.** Tem spostrzeżeniem podzielił się p. **Monsiorski** z zastępcą szefa tegoż biura p. **Kochankiem** (mag. praw), który znowu ze swej strony doniósł o tem p. **Józ. Winiarskiemu,** technikowi pełniącemu od 4 lat obowiązki pomocnika Komisarza rządu w fabryce.

Widząc na co się zanosi, a nie chcąc tego tolerować postanowili przedewszystkiem rzecz całą należycie zbadać, zanim dalsze poczynią kroki. Prowadzone przez nich badania naprowadziły ich na ślady nadużyć; między innemi w ręce p. **Kochanka** wpadła teczka z b. **kompromitującemi dyrekcję dokumentami.**

W tym czasie akurat wkroczyła do fabryki Komisja lotna.

Akcja prowadzona przez ludzi uczciwych w obronie interesów Państwa nie ukryła się oczywiście przed dyrekcją. Doszło do konfliktu tak ostrego, że p. **Kochanek** dostał **ataku nerwowego.** Skorzystano z tego i człowiekowi **na pół przytomnemu teczkę wspomnianą wydarto.** Ale fatalny dla fabryki przypadek sprawił, że **teczka ta wpadła potem w ręce Komisji lotnej.**

Można z góry się domyśleć, co ze strony Dyrekcji spotkało wspomnianych urzędników. P. Kochanek **wyrzucony!** P. Monsiorski **wyrzucony!** Razem z p. **Monsiorskim wydalony został kolega jego,** również student uniw. krak., urzędnik biura obrachunkowego, który z całą aferą ma tylko tyle wspólnego, że... mieszka razem z p. Monsiorskim!

Utrzymał się **na razie** tylko p. **Winiarski** ale z zemsty nie wypłacono mu 14 pensji — i jemu i innym normalnie zawsze wypłacanej.

Ponadto pewien dygnitarz fabryki groził jednemu z powyższych urzędników: „Ja pana nauczę! **Ja panu karjerę złamię! Doniosę o panu do Ministerjum!"**

Tak cała ta sprawa wygląda w świetle rzeczywistości.

Podobno puszczono już w ruch cały **aparat protekcji i wpływów,** aby sprawę zatuszować. Jak wspomnieliśmy już poprzednio, z fabryką tą związanych jest szereg ludzi na wybitnych stanowiskach — **także i urzędowych!** Na to dyrekcja fabryki liczy zdaje się najwięcej!

Nie sądzimy, by w tym wypadku „silne plecy" miały winowajcom w czemkolwiek pomóc i spodziewamy się, że popełnione na szkodę Państwa oszustwa doczekają się **należytej kary.** A idzie tu na razie tylko o kwestję **ceł.**

Kwestja zaś **dostaw rządowych musi być osobno zbadana!**

Spodziewamy się też że Rząd **nie pozwoli ginąć z głodu ludziom uczciwym,** którzy znaleźli się na bruku **dla tego tylko, że zbuntowali się przeciw łajdactwom popełnianym na szkodę Państwa!**

Kcz.

AUTONOMJA EGIPTU ZAGROŻONA.



W związku z demonstracją nacjonalistów egipskich przeciw zbytniej ingerencji przedstawiciela Anglji do spraw Egiptu, nastąpił konflikt między metropolją a poddanym jej faktycznie krajem afrykańskim. Anglja grozi surową akcją militarną i ograniczeniem „aktu niepodległościowego" z r. 1922. Przywódca nacjonalistów **Zaglul Pasza** (na prawo) prze gwałtownie do walki, podczas gdy umiarkowany premjer ministrów **Sarwat Pasza** (na lewo) stara się doprowadzić do kompromisu.

Prądy polityczne nurtujące społeczeństwo egipskie ścierają się coraz ostrzej.

PRZEGLĄD PRASY

Sejm powinien był odejść po wypadkach majowych. — Enpeerowski sztab bez armji. — Jeszcze o legalizacji komunizmu. — Przykre kontrasty. — Kłopot „Głosu Prawdy".

Prasa poniedziałkowa zajmuje się przeważnie sprawą strasznego wybuchu prochowni w Krakowie oraz lotem transatlantyckim Chamberlina, poświęcając tym sprawom całe szpalty i wnosząc mało momentów politycznych. Ciekawszą jest prasa niedzielna.

„Kurjer Poranny", omawiając powrót do praworządności w Polsce, ma jednak słuszne zastrzeżenia z powodu nierozwiązania Sejmu po przewrocie majowym:

„Rok, który upłynął od chwili legalizacji przełomu majowego, niewątpliwie nie był rokiem zupełnie normalnym pod względem formalno - prawnym. Utrzymanie sejmu przedmajowego, sejmu, który 28 maja 1923 r. zalegalizował reakcyjne rewolty grudniowe w 1922 r. i który 31 maja 1926 roku zalegalizował zbrojne patrjotyczne coup d'etat Marszałka Polski, **wytworzyło z natury rzeczy zamęt w wewnętrznym stanie prawnym ustroju państwowego".**

Bardzo słusznie! P.P.S. niejednokrotnie podkreślała, iż największym **błędem** po dniach majowych było nierozwiązanie obecnego Sejmu, niedozwolenie na wyłonienie nowego Sejmu, któryby odpowiadał nastrojom kraju. „Kurjer Poranny" powtarza obecnie nasze hasło, co prawda mocno zapóźno!

Dalej **„Kurjer Poranny"** opowiada się za zmianą ordynacji wyborczej — stwierdzając jednak, że **„obecna większość reakcyjna mogłaby ją tylko pogorszyć".** Jak wyobraża sobie „Kurjer Poranny" zmianę „złej" ordynacji wyborczej, aby jej nie pogorszyć prawicowemi pomysłami, tego nam autor artykułu nie mówi.

W górne i chmurne tony uderza enpeerowski **„Głos Codzienny",** udowadniający, iż nie można zagadnienia wyzwolenia klasy robotniczej traktować, jako zagadnienia walki o dobre płace i warunki życia.

„Byłoby z wielką stratą dla samego państwa oraz dla narodu, gdyby się prężność mas robotniczych chciało spychać i redukować do poziomu zwykłej troski o chleb. Byłoby to zubożeniem narodu o potężną siłę twórczą, jaka się w masach pracujących kryje. Byłoby to wypaczeniem zdrowej ewolucji społecznej, prowadzącem do zacofania i wynaturzenia ustroju społecznego, gdybyśmy nie uznali, że klasa robotnicza ma dzisiaj ważki głos w ogólnych sprawach publicznych".

Tak — nic prawdziwszego nad to. Ale, cóż może mówić enpeerowski karzełek o głosie klasy robotniczej. Ten głos klasy robotniczej reprezentuje P. P. S., godnie i owocnie od lat dziesiątek, a nie enpeerowski sztab bez armji.

Z ankiety „Głosu Codziennego" o komunizmie notujemy jeszcze jeden głos za legalizacją. Jest to głos sen. Woźnickiego:

„Demokrację polską stać na podjęcie i wygranie walki z podniesioną przyłbicą. Niech tylko i przeciwnicy do odsłonięcia przyłbicy zmuszeni będą. Niech ukażą oblicze. Z ideowymi przeciwnikami demokracja walczyć może i powinna, nie może się jednak plamić walką ideową ze zdrajcami, szpiegami i skrytobójcami".

„Widz" w **„Epoce"** omawiając stołeczną wystawę sanitarno - higjeniczną, pisze o kontrastach nieprzyjemnych, dotkliwych i przygnębiających:

„W stolicy państwa — świetnie urządzona wystawa sanitarno - hygjeniczna, ale na kresach państwa 53.000 (wyraźnie — pięćdziesiąt trzy tysiące!) rodzin mieszka w ziemiankach. Dziewięć lat niepodległości nie starczyło, żeby ten zastęp jaskiniowców z XX stulecia wydostać z nor podziemnych".

Na kresach 53 tysiące w ziemiankach, na Żoliborzu 3000 ludzi w barakach i gromada bezdomnych. Kontrasty już nie nieprzyjemne, ale **straszne i groźne.** Kontrasty, z któremi trzeba skończyć. I to szybko!

„Głos Prawdy" ma zmartwienie. Oto ubolewa, iż rejestracja radykałów polskich postępuje tak powoli. Stanowczo za powoli. Oto biada „Głos Prawdy".

„Radykalimowi Polskiemu — ideologji Czynu majowego — brak wykonawców na tych właśnie t. zw. niższych szczeblach organizacji społecznej. I rzeczywiście konsolidacja Radykalizmu wpłynie uzdrawiająco na budowę organizmu państwowego. Ileż razy zdarza się, że urząd kierowany przez Radykała, nie może wypełniać planu, ustanowionego w maju 1926, tylko dlatego że musi się opierać, musi polegać na pracownikach wrogich Polsce, Marszałka Piłsudskiego, na ciurach endecji, na sługusach polskich i Witosów. I dopiero racjonalna konsolidacja **żywiołów radykalnych w Polsce da możność rządowi rządzić radykalnie".**

A więc rejestrujcie się radykali. Tylko co to znaczy radykalizm w pojęciu „Głosu Prawdy", co to znaczy **rządzić radykalnie** — „Głos Prawdy" nie wyjaśnia.

KRONIKA POLITYCZNA

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, przyjęta została ustawa o zakładzie ubezpieczenia od wypadków. Ustawa ta wejdzie w życie w drodze rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej. Rozporządzenie obejmuje następujące województwa: Warszawskie z miastem Warszawą, Kieleckie, Lubelskie, Białostockie, Wołyńskie, Poleskie, Nowogródzkie, Tarnopolskie, Krakowskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Wileńskie oraz Cieszyńską część województwa Śląskiego. Ubezpieczenia od wypadków na tych terenach wykonywa zakład ubezpieczenia od wypadków z siedzibą w Warszawie oraz jego oddziały.

Rada Zakładu składa się z 60 osób, z których 20 członków i 10 zastępców powołuje minister Pracy z pośród znawców polityki społecznej, 20 członków i 10 zastępców będzie powołanych jako przedstawicieli ubezpieczonych z pośród kandydatów a przedstawionych przez największe liczebnie zrzeszenia pracownicze i związki zawodowe, 20 członków i 10 zastępców powołuje Minister Pracy jako przedstawicieli pracodawców z pośród kandydatów przedstawionych przez Centralne Organizacje pracodawców.

Przewodniczącego zakładu ubezpieczeń mianuje Minister Pracy z pośród członków Rady z grupy znawców polityki społecznej. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia, dotychczasowy zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie ulega reorganizacji. Siedziba zakładu ubezpieczeń od wypadków winna być przeniesiona do Warszawy w przeciągu 18 miesięcy od dnia wejścia w życie powyższego rozporządzenia.

POMOC DLA OFIAR WYBUCHU W KRAKOWIE.

Przedstawiciel min. pracy i opieki społecznej, p. Tyrakowski, inspektor opieki społecznej, wyjechał do Krakowa w celu uzgodnienia akcji miejscowego komitetu doraźnej pomocy dla ofiar wybuchu, z ewentualną akcją pomocy ministerjum przy zaopiekowaniu się dziećmi, choremi na jaglicę, za zniszczenie zakładu w Witkowicach oraz innemi osobami, najbardziej przy wybuchu poszkodowanemi.

KONFISKATA ODEZWY ROSYJSKICH MONARCHISTÓW.

Na skutek zarządzenia komisarza rządu na m. Wilno — został skonfiskowany wczoraj dodatek nadzwyczajny czasopisma „Nowaja Rossija" za umieszczenie odezwy, nawołującej do składania ofiar na rzecz Borysa Kowerdy, mordercy posła sowieckiego.

P. WICEPREMJER U P. PREZYDENTA

Wice-premjer Bartel udał się wczoraj w godzinach przedpołudniowych na Zamek, gdzie przyjęty był na dłuższej audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej. Po przybyciu do Prezydjum Rady Ministrów Wice-premjer odbył konferencję z Ministrami: gen. Składkowskim i p. Moraczewskim oraz dyr. służby zdrowia p. Piestrzyńskim.

W godzinach wieczorowych p. Wicepremjer konferował z p. Ministrem Zaleskim.

***

Po naradzie w Belwederze, w której uczestniczył także wicem. spraw. p. St. Car, p. Bartel udał się na Zamek i odbył konferencję z p. Prezydentem Rzplitej.

SZTUKI PLASTYCZNE

Karykatury Edwarda Głowackiego.

(wystawa w Salonie Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 16).

Karykatury p. Edwarda Głowackiego są dobrze znane czytelnikom „Robotnika" z własnego oglądu: nie potrzebuję więc ich tutaj opisywać. Wyróżnia je dosadna charakterystyka osobistości karykaturowanych, dowcip cięty, lecz niezłośliwy, troska o czystość linji i swoiste piękno kaligraficzne. Pieczołowite wystudjowanie rysów modela, staranne ich opracowanie, wreszcie, w wielu przypadkach, umiar i powściągliwość pierwiastka karykaturalnego w węższem znaczeniu słowa zbliżają te karykatury do portretu.

Wystawionemu obecnie cyklowi 70 karykatur nadał p. Głowacki tytuł „Europa". Przechadza się on ciekawie po tym wielkim zwierzyńcu, jakim jest dla niego Europa współczesna, i z lubością obserwuje różne, mniej lub więcej wspaniałe okazy tej menażerji. Cykl ze wszech miar godny widzenia.

P. Edward Głowacki jest jednym z najmłodszych naszych plastyków. Urodził się w r. 1898, w Warszawie. Pierwsze prace wystawia w r. 1918. Jest współpracownikiem wielu czasopism i dzienników, między innemi i tego, w którym piszę te słowa.

Mieczysław Wallis.

Program! Program, p. Stpic[illegible] Frazes nawet najgórniejszy dz[illegible] krótką metę! A więc: program?[illegible]

Z OSTATNIEJ CHWILI

PO ZABÓJSTWIE POSŁA WOJKOWA

NOTA SOWIECKA DO RZĄDU POLSKIEGO

Na wiadomość o zabójstwie p. Wojkowa, rząd sowiecki wygotował notę, którą wręczono p. posłowi Patkowi, w komis. lud. spraw zagr. w chwili, gdy przybył wyrazić ubolewanie z powodu zabójstwa. Treść noty opiewa, że ostatnie wypadki w Anglji rozzuchwaliły monarchistów rosyjskich w znacznym stopniu, i że zabójstwo dokonane w Warszawie jest bezpośrednim tego przejawem. Równocześnie rząd sowiecki twierdzi, że władze polskie nie przedsięwzięły odpowiednich środków celem zapobieżenia podobnym wypadkom.

TELEGRAMY

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A ALBANJĄ

Belgrad, 7. 6. (AW.) Na nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu uchwalono polecić charge d'affaires jugosłowiańskiemu w Tiranie opuszczenie Albanji. W wydanym komunikacie decyzję swą rząd jugosłowiański motywuje grą na zwłokę rządu albańskiego, który nie chciał zgodzić się na zadośćuczynienie dla rządu jugosłowiańskiego i wypuszczenie na wolność zaaresztowanego tłumacza poselstwa jugosłowiańskiego.

PRZEDSTAWICIEL JUGOSŁAWJI OPUŚCIŁ TIRANĘ

Belgrad, 7. 6. (AW.) Charge d'affaires Jugosławji w Tiranie otrzymał dokumenty dyplomatyczne i opuścił Albanję. Opuścili również swe siedziby konsulowie jugosłowiańscy w Walonie Skutari i Koricy.

ECHA WYBUCHU PROCHOWNI W KRAKOWIE

GEN. KONARZEWSKI W KRAKOWIE

Kraków, 7. 6. (PAT.) Dziś rano przybył automobilem do Krakowa wiceminister gen. Konarzewski szef administracji Ministerjum Spraw Wojskowych wraz szefem departamentu uzbrojenia pułk. Kierzniewskim. Komisja przystąpiła natychmiast do opracowania zarządzeń w kierunku rozdrobnienia magazynów amunicyjnych i rozrzucenia ich w szerokim promieniu, aby na przyszłość odsunąć od Krakowa niebezpieczeństwo.

ZAOSTRZENIE ZATARGU ANGIELSKO-EGIPSKIEGO

Londyn, 7. 6. (AW.) W stosunkach anglo - egipskich nastąpiło dalsze zaostrzenie. Według wiadomości z Kairu, wysoki komisarz Wielkiej Brytanji oświadczył królowi Fuadowi, iż uważa w porozumieniu z rządem londyńskim odpowiedź egipską, zwłaszcza w sprawie uregulowania kwestji pobytu wojsk angielskich za niewystarczającą. Rząd egipski po konferencji Fuada z Georgem Lloydem obradował przez kilka godzin. Prasa kairska ocenia sytuację, jako wysoce naprężoną. Stwierdza się, że w razie, gdyby rząd angielski nie zajął wobec Egiptu stanowiska kompromisowego, należy się liczyć z podaniem się obecnego umiarkowanego gabinetu Sarvat Paszy do dymisji.

FLOTA BRYTYJSKA NA WODACH BAŁTYKU

Moskwa, 7. 6. (AW.) Według doniesień z Kopenhagi, przybyła tam eskadra wielkobrytyjskiej floty wojennej, złożona z przeszło 30 krążowników, kontrtorpedowców i łódek podwodnych. Eskadra zwiedzić ma szereg portów morza Bałtyckiego.

KONFERENCJA STRESEMANNA Z CZICZERINEM

Berlin, 7. 6. (AW.) Donoszą tu z Baden - Baden, iż odbyła się tam pierwsza konferencja pomiędzy ministrem Stresemannem a komisarzem Cziczerinem, który na cześć ministra niemieckiego wydał śniadanie. W trakcie konferencji Stresemann wyraził współczucie rządu niemieckiego w związku z zamordowaniem przedstawiciela S. S. S. R. w Warszawie Wojkowa. Streseman oczekiwany jest w Berlinie w dniu dzisiejszym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, projektowane dalsze konferencje między Cziczerinem a Stresemannem w Berlinie, nie dojdą do skutku.

ŻĄDANIE OPOZYCJI W ROSJI

Moskwa, 7. 6. (AW.) Frakcja opozycyjna w R. K. P. za pośrednictwem Zinowjewa złożyła Politbiuru protest przeciwko obecnej polityce kierowniczej kół partyjnych, stwierdzając, iż grozi ona załamaniem regimowi sowieckiemu. Protest domaga się jaknajszybszego zwołania nadzwyczajnej wszechzwiązkowej konferencji partji.

LOTNIK CHAMBERLIN PRZYBYŁ DO BERLINA

Berlin, 7. 6. (PAT.) Chamberlin wylądował dziś o godz. 17 min. 55 w porcie lotniczym w Tempelhoff pod Berlinem, witany entuzjastycznie.

REKORD LINDBERGHA POBITY

Waszyngton, 7. 6. (PAT.) Według urzędowych obliczeń lotnik Lindbergh w ostatnim swym locie nad Atlantykiem przebył przestrzeń 5808 i pół klm. — lotnik zaś Chamberlin — 6283 klm.

GRATULACJE PREZ. COOLIDGE'A

Berlin, 7. 6. (PAT.) Pisma tutejsze donoszą, że prezydent Coolidge wysłał do Chamberlina telegram następującej treści. „Gratuluję Panu wspaniałego rekordu w trwałym locie w którym przezwyciężyłeś Pan wielkie trudności atmosferyczne. Nasz kraj cieszy się wraz ze mną również i z tego, że Pan był tym, który pierwszy dokonał lotu z Ameryki do Niemiec, przywożąc ze sobą nasze pozdrowienia dla narodu niemieckiego".

LINDBERGH DO CHAMBERLINA

Nowy York, 7. 6. (PAT.) Udający się na okręcie „Memphis" do Ameryki lotnik Lindbergh przesłał Chamberlinowi radjotelegram gratulacyjny, w którym oświadcza, iż piękne jego bohaterstwo i czyny tego rodzaju sprzyjają rozwojowi lotnictwa światowego.

POROZUMIENIE CZANG-TSO-LINA Z CZANG-KAI-SZEKIEM

Pekin, 7. 6. (AW.) Układ pomię[illegible] Czang Tso Linem a Czang Kaj [illegible]m, stwarzający nowy blok na[illegible]tyczny w Chinach a zwraca[illegible] przeciwko komunistom i rzą[illegible]wicy Kuo Min Tangu w Han[illegible]ywołał tutaj wielkie poruszenie. Wśród niektórych generałów daje się zauważyć niezadowolenie z przymierza z dość bądź co bądź radykalnym rządem nankińskim. Czang Tso Lin zdecydowany jest jednak do likwidacji niezadowolenia nawet przy pomocy najostrzejszych represyj.

DROŻYZNA

KOSZTY UTRZYMANIA WZROSŁY O 1.1%.

We wtorek, 7 czerwca, odbyło się w Głównym Urzędzie Statystycznym posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, na którem ustalono, że koszty utrzymania w maju, w porównaniu z kwietniem, wzrosły o 1.1%. Wpłynęła na to zwyżka w grupie żywnościowej o 1.82%. Inne grupy, według obliczeń Komisji nie wykazały żadnych zmian, z wyjątkiem mieszkaniowej, w której stwierdzono zwyżkę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PŁATNOŚĆ PODATKÓW W CZERWCU.

Ministerjum Skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu czerwcu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 czerwca wpłata II części różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926, a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi na tenże rok, przez tych płatników, którzy w terminie do dnia 20 maja r. b. uiścili I-szą część powyższej różnicy;

2) do 15 czerwca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzenia za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w m-cu czerwcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

EKSPORT JAJ ZAGRANICĘ.

Opracowany już został przez Rząd projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie eksportu jaj zagranicę. Rozporządzenie to będzie regulowało eksport jaj w tym kierunku, by towar eksportowany był jakościowo najlepszego gatunku i mógł konkurować z eksportem z innych państw. W rozporządzeniu przewidziane jest, że zezwolenia na eksport otrzymywać będą jedynie te firmy, których urządzenia techniczne, niezbędne przy wywozie jaj, odpowiadają wymaganiom. Ministerjum rolnictwa w rozporządzeniu wykonawczem określi, jakie mianowicie urządzenia są niezbędne dla otrzymania pozwolenia na eksport. Rozporządzenie dokładnie określa, iż nie wolno wywozić zagranicę jaj uszkodzonych, lub brudnych.

DO FINLANDJI, ŁOTWY I ESTONJI

Wycieczka T. U. R.

1-go lipca wieczorem odjeżdża z Warszawy II zagraniczna wycieczka, zorganizowana przez Zarz. Gł. T. U. R. Przez Wilno i Turmont (granica) skieruje się do Rygi, dokąd przyjeżdża na drugi dzień wieczór. W Rydze spędzi jeden dzień; obejrzy miasto, zwiedzi parlament, wybrzeże; wysłucha odczytu o stosunkach politycznych i oświatowych na Łotwie; zetknie się z łotewskimi socjalistami i grupą socjalistów polskich. Z Rygi uda się (3-go wieczór) do Tallinna (Estonja— dawny Rewel). W Estonji zostanie przez dwa dni; zwiedzi miasto, wybrzeże, uda się ewent. na wieś estońską. 5-go odjazd statkiem do Helsingforsu (Finlandja) przez zatokę Fińską. W Finlandji wycieczka zostanie przez 5 dni. Z tego 3 dni zapewne przypadnie na Helsingfors, 1 dzień na zwiedzenie wsi, 1 dzień na wycieczkę na wyspy. W niedzielę 10-go odjazd statkiem z powrotem do Tallina i stamtąd koleją do Warszawy. Przyjazd do Warszawy 12-go rano.

Koszta 200 złotych — nie wliczając jedzenia w pociągu i na statku. Zapisy są jeszcze przyjmowane do 10 czerwca. Przy zapisywaniu się należy powołać się na polecenie organizacji T. U. R., P. P. S., zw. zawodowego lub przynajmniej jakiejś osoby znanej organizacji. Wpłacić należy do 10 czerwca 50 złotych (załączyć koniecznie 3 fotografje i paszport krajowy). Do 20 czerwca bezwarunkowo musi być uregulowana reszta. Należy przy zapisywaniu się podać dokładnie zawód, przynależność do organizacji i adres.

Szczegółowy program będzie podany w połowie czerwca.

Wycieczkę prowadzi t. poseł R. Czapiński.

Informacyj udziela Sekretarjat Generalny TUR — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, dom Z. Z. K., tel. 325-03 od 5 — 7 godz. w.

— Lotnik Chamberlin zamierza podobno odbyć na swym aparacie podróż powrotną do Ameryki.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

CIĘZKA SYTUACJA W ZYRARDOWIE

Panująca w całym kraju drożyzna przybiera w Żyrardowie specjalnie ostre formy. Przeszło 3000 rodzin żyje z dochodu, nie przekraczającego przeciętnie zł. 13 tygodniowo, dochód rodzin robotników pracujących waha się od 20 — 25 złotych na tydzień, a bardzo wiele rodzin nie posiada wogóle żadnego dochodu. W tych warunkach wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby nabiera charakteru katastrofalnego. Koniecznością staje się prowadzenie celowej i energicznej walki z drożyzną przez okres najbliższych trzech miesięcy, to jest do czasu nowych zbiorów. Magistrat miasta Żyrardowa musi dążyć przedewszystkiem do obniżenia ceny chleba i ziemniaków.

Dzienna konsumcja chleba wynosi w m. Żyrardowie do 6.000 kg., wypiek których wymaga około 3.800 kg. mąki, co w stosunku miesięcznym czyni 114.000 kg., czyli około 12 wagonów, a do końca lipca, to jest do nowych zbiorów, — 30 wagonów mąki.

W związku z powyższem Magistrat m. Żyrardowa zwrócił się do województwa z prośbą o spowodowanie w rządzie udzielenia miastu pożyczki w postaci 30 wagonów mąki w naturze, która to pożyczka zostałaby w pierwszej połowie sierpnia r. b. zwrócona również w naturze, lub też w gotówce, zależnie od warunków i konjunktur.

Drugą nie mniej pilną, a wymagającą mniejszych kredytów, sprawą jest zaopatrzenie Żyrardowa w kartofle po przystępnych cenach. Dla przełamania uprawianej w tym kierunku spekulacji wystarczy sprowadzenie 5 wagonów kartofli, koszt których wyniesie około zł. 7.000. Zwrot tej pożyczki następowałby w miarę sprzedaży ziemniaków, z ostatecznym terminem również na 1-go sierpnia r. b.

Magistrat miasta Żyrardowa zaznaczył również, że jeżeli walka z drożyzną ma być podjęta i ma dać dodatnie wyniki, to musi być wszczęta natychmiast. Wyjątkowa sytuacja Żyrardowa wymaga wyjątkowych środków finansowych, zaś stan kasy miejskiej, uniemożliwia Magistratowi prowadzenie jakiejkolwiek akcji własnemi siłami.

Dostarczenie mieszkańcom Żyrardowa chleba i ziemniaków po cenach przystępnych, jest zarówno ze względu na panującą nędzę jak i na bezpieczeństwo publiczne sprawą pierwszorzędnej wagi.

POMOC APROWIZACYJNA DLA ŻYRARDOWA.

Kor. warsz. donosi, że rząd przystąpił do organizowania pomocy aprowizacyjnej dla ludności Żyrardowa. Pomoc ta będzie organizowana w ten sposób, iż obecna akcja aprowizacyjna w Warszawie, a więc rezerwy zbożowe, zostanie rozciągnięta również i na miasto Żyrardów. Akcja prowadzona będzie przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z magistratem Żyrardowa i tamtejszym powszechnym stowarzyszeniem spożywców.

Olkusz

NIEDOŁĘSTWO SAMORZĄDU PRZYCZYNĄ ZWIĘKSZENIA BEZROBOCIA.

Z czasów prymitywnej jeszcze techniki pracy w hutach, w których wytapiano bogate w metale rudy dawnych olkuskich kopalń, znaczną przestrzeń pod miastem pokrywa z pod kotłów szlaka, zwana tutaj pospolicie „giżyną". Mniej więcej od roku Tow. górnicze „Saturn", do którego w znacznej części grunta te należą, rozpoczęło wywóz giżyny do hut śląskich, gdzie wydobywają z niej cynk i ołów, w które obfituje w znacznym procencie.

Prócz gospodarzy małorolnych, którzy zarabiali na wynajmie koni, wywóz zatrudniał w ostatnich czasach około siedemdziesięciu robotników, i miano właśnie przyjąć trzecią zmianę. Tymczasem dzięki niedołęstwu naszych władz samorządowych, wywóz został przerwany.

Sejmikowa droga, prowadząca do kolei, domagała się naprawy. Zamiast przyjąć więcej robotników, by się co rychlej z robotą uporać lub, jak się to praktykuje, prowadzić roboty na jednej połowie szerokości drogi, pozostawiając drugą do swobodnego przejazdu, reperuje się ją w niesłychanie wolnem tempie na całej szerokości. Pan starosta Stamirowski, człowiek dobrej woli, lecz, iestety, o wiele za mało energiczny, do którego zwrócili się zainteresowani pracodawcy i robotnicy, zajmuje wogóle w tej sprawie stanowisko trudne do zrozumienia. Trwa w swym uporze i nie ma zamiaru wydania zarządzeń któreby pozwoliły na kontynuowanie wywozu. Czyżby się nie orjentował, że, zwiększając bezrobocie, prowadzi działalność i antyspołeczną i szkodliwą zarazem dla państwa.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że stan dróg samorządowych w naszym powiecie pozostawia wogóle dużo do życzenia. Dość wyjechać poza granice powiatu, by zauważyć, o ile lepiej są utrzymane w sąsiadujących. Zasadniczą wadą naszych powiatowych szos jest to, że są budowane i reperowane materjałem nienadającym się do tego celu — wapieniem, który łatwo wietrzeje.

Czas najwyższy, aby czynniki miarodajne zajęły się nieudolną gospodarką naszego samorządu.

RUCH ROBOTNICZY

PRZEDŁUŻENIE PAŃSTWOWEJ AKCJI POMOCY DORAŹNEJ.

P. minister Pracy zarządził przedłużenie na m. czerwiec: 1) państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia na szeregu terenach, 2) państwowej pomocy doraźnej dla zdemobilizowanych żołnierzy, pozbawionych pracy na tych samych terenach, warunkach i zasadach, na jakich była ona prowadzona w m. maju bez względu na to przez jaki okres czasu bezrobotni ci pobierali zapomogi państwowe i 3) państwowej pomocy doraźnej dla b. robotników, którzy wyczerpali przysługujące im zasiłki z następujących przedsiębiorstw państwowych w Warszawie: mennicy państwowej, państwowych zakładów graficznych, okręgowego zakładu mundurowego nr. 1, rejonowego zakładu żywnościowego D. O. K. 1, wytwórni zapalników artyleryjskich, warsztatów rusznikarskich w Cytadeli, centralnego zakładu zaopatrzenia saperskiego, nadto państwowego monopolu tytuniowego, wojskowych zakładów żywnościowych i mundurowych w Białymstoku, Grodnie, Lublinie i Bydgoszczy, wytwórni broni w Radomiu, 2 dywizjonu samochodowego i okręgowej składnicy inżynierji i saperów w Lublinie.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW.

W okresie tygodniowym, od 23 do 28 maja włącznie zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 58 robotnikom, pozbawionym pracy (w poprzednim tygodniu 40) prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym samym czasie 1,205 rob. (w poprzednim tygodniu 1.145), pobrało zaś zasiłki 903 rob. (939) na sumę 10.980 zł. 84 gr. (11.414 zł. 3 gr.)

Z pośród 903 bezrobotnych, którzy pobrali zasiłki, z przemysłu metalowego było 429 osób, budowlanego — 95, spożywczego — 91, włókienniczego — 56, papierniczego — 29, drzewnego — 21, chemicznego — 19, nadto niewykwalifikowanych — 61 i inn. 30.

W tym samym czasie przyznano 48 bezrobotnym (w poprzednim tygodniu 56) prawo do pobierania zasiłków z akcji doraźnej. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków z akcji doraźnej było w tygodniu sprawozdawczym 3.057 osób (3.161), pobrało zaś zasiłki 2.877 (2.927) na sumę 31.598 zł. 28 gr. (32.355 zł. 10 gr.)

Łuniniec

PRZECIWKO KOMERCJALIZACJI KOLEI.

Dnia 26 maja odbyło się tu zgromadzenie kolejarzy, na którem obecną sytuację referował tow. Stążowski z Wilna. Uchwalona rezolucja wyraziła protest przeciwko projektom ministra Romockiego w sprawie „komercjalizacji kolei".

Następnie omawiane były sprawy wyborów do Rady Miejskiej. Uchwalono przyłączyć się do akcji Komitetu wyborczego PPS.

Jako delegata na walny Zjazd wybrano kol. Kołodziejskiego.

Czeremcha

PRZECIWKO KOMERCJALIZACJI KOLEI.

Dnia 15-go maja odbyło się tu zgromadzenie kolejarzy, na którem sprawę komercjalizacji referował sekretarz Okręgu ZZK. Wilno, tow. Kuran. Uchwalona rezolucja solidaryzuje się ze stanowiskiem CKW., Komisji Centralnej Zw. Zawodowych i Wydz. Wykon. ZZK., oświadczając gotowość do strajku, gdyby Rząd przemocą chciał oddać kolejarzy na łup kapitału.

Wybrany został nowy Zarząd Koła z kol. Stefańskim, jako prezesem, na czele.

Delegatem na walny Zjazd ZZK. został wybrany kol. Stefański.

Z ŻYCIA PARTJI

W środę dn. 8 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu z mężami zaufania ze związków.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotów o godz. 7 w lokalu Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Wola - Czyste, o godz. 6, Wolska 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Jerozolima, o godz. 7, Chłodna 41, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Starówka, o godz. 7, Rycerska 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa org. P. P. S. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimska 6) posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka“, o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Czerniaków, o godz. 7, Solec 67, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek dn. 9 b. m.

Koło Kasy Chorych o godz. 8 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Koła P. P. S. Kasy Chorych.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu przy ul. Syrokomli 22 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Zjazd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych w Polsce. Dn. 11 i 12 czerwca odbędzie się I Zjazd Połączeniowy Związku w sali Stowarzyszenia Inżynierów, przy ul. Śliskiej 28.

Uroczyste otwarcie Zjazdu w sobotę dn. 11 b. m. o godz. 11 rano.

Ruch młodzieży

WYCIECZKA WARSZ. ORGAN. MŁODZIEŻY T. U. R.

W niedzielę, 12 b. m. Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. urządza całodzienną wycieczkę do Zielonki. Wyjazd z dworca Wileńskiego, gdzie zbiórka uczestników odbędzie się punktualnie o godz. 8.30 rano. W programie— popisy sportowe, mecz piłki nożnej, popisy artystyczne, udział chóru śpiewaczego. Koszt przejazdu w obie strony 80 groszy. Powrót do Warszawy o godz. 9 wiecz. Wycieczkę prowadzić będzie referent wycieczkowy Org.

Z. N. M. S. We czwartek 9 b. m. w C. K. W. P. P. S., Warecka 7, zebranie Zarządu Środ. Warsz. Pocz. 8 wiecz. punkt. Obecność wszystkich członków i delegatów Politechniki obowiązkowa.

Ruch kult.-oświatowy.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych wydaje bilety na następujące przedstawienia: 8. 6. „Premjer“ w teatrze Letnim; 13. 6. „Różyczka“ w teatrze Narodowym; 13. 6. „Michasia i jej matka“ w Polskim; 17. 6. „Michasia i jej matka“ w Polskim.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dn. 8 czerwca o godz. 8-ej w lokalu przy ul. Chmielnej l. 10 I. p. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu „Petite entente des Femmes“ w Pradze czeskiej i z Konferencji pacyfistycznej w Bytomiu. Wstęp dla członków i gości.

ZJAZD
OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH

W lokalu Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych w Warszawie odbył się przed paru dniami trzydniowy zjazd delegatów Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie, którzy przybyli w liczbie 58 osób. W pierwszym dniu (2-go b. m.), zjazd zatwierdził: sprawozdanie zarządu i dyrekcji Związku z działalności w 1926 r. plan pracy na 1927 r., sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, udzielił absolutorjum Zarządowi, ustalił wysokość składki członkowskiej na 1927 r., zatwierdził pragmatykę służbową dla pracowników Związku, oraz dokonał wyborów: Zarządu Związku i Komisji Rewizyjnej, oraz 10 delegatów na III-ci zjazd delegatów Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych.

W drugim dniu Zjazdu uczestnicy zjazdu zwiedzili urządzenia Kasy Chorych m. Warszawy, a w trzecim dniu — ośrodki zdrowia Magistratu m. Warszawy i wystawę hygjeniczno - sanitarną.

WYPADKI

TRUP NA TORZE KOLEJOWYM.

Na linji kolejowej Warszawa-Wawer, pomiędzy Grochowem a Wawrem, obchodowy kolejarz Filip Michalik, znalazł trupa mężczyzny, zabitego przez pociąg. Przy denacie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

UPADEK Z HUŚTAWKI.

W koszarach 36 p. p. przy ul. 11 Listopada, podczas zabawy, spadła z huśtawki Marjanna Wołkowiczówna, lat 24, służąca (Ząbkowska nr. 19) i złamała nogi. Pogotowie po włożeniu nóg w łubki, przewiozło W. w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

Wczoraj w nocy niewykryci kasiarze, za pomocą podrobionych kluczy, dostali się kuchennym wejściem do biura fabrycznego wyrobów papierowych firmy „I. S. Kiperman“, przy ul. Dzikiej nr. 7. Kasiarze przynieśli górną część kasy z gabinetu dyrektora do pokoju buchalteryjnego za drewniane przepierzenie. Tam rozpruli „rakiem“ wierzch kasy i tylną ścianę, oraz zrobili dwa otwory w wewnętrznej ścianie. Srodze jednak zawiedli się. gdyż kasa zawierała jedynie bezwartościowe dla nich papiery. Kasiarze pozostawili na miejscu łom i połamane świdry. Wyszli frontowem wejściem. Pracowali w rękawiczkach.

CZY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO?

63-letni Sucher Rozen wyjechał dn. 3 b. m. z Białegostoku do Warszawy, gdzie zamieszkał przez jedną dobę w hotelu Praskim (Targowa nr. 25), skąd przesłał do rodziny swej list, że wyjeżdża dalej w niewiadomym kierunku w celu popełnienia samobójstwa. Rozen cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Rysopis Rozena: wzrost średni, łysy, zarost siwy, oczy piwne, nos duży, ubrany w marynarkę czarną alpagową, spodnie szare, palto ciemne i kamasze czarne.

POTRÓJNE SAMOBÓJSTWO.

30-letni Bolesław Nasiorowski (Wileńska nr. 21), usiłując pozbawić się życia, napił się kwasu karbolowego, następnie, na rogu ul. Wileńskiej i Zaokopowej, usiłował rzucić się pod tramwaj linji nr. 21, lecz motorniczy w porę wagon zatrzymał; wkońcu desperat przebił się nożem. Lekarz Pogotowia stwierdził napady furji i, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala św. Jana Bożego.

WYRODNI SYNOWIE.

Przy ul. Twardej nr. 20 lokatorka tegoż domu, 60-letnia Antonina Moćkowa, praczka, została pobita przez syna swego. który zadał jej ranę w lewe udo, poczem oblał ją gorącą wodą. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził poparzenie okolicy krzyżowej i udzielił jej pierwszej pomocy.

— Przy ul. Wolskiej nr. 139. podczas sprzeczki, została ugodzona w czoło przez syna swego 53-letnia Małgorzata Dąbrowska, robotnica, którą opatrzyło Pogotowie.

POŻAR W SZPITALU.

Wskutek zapalenia się belki w przewodzie kominowym, wynikł pożar w magazynie prowiantowym. w szpitalu Ujazdowskim. Na alarm przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej, lecz czynne było tylko pogotowie III oddziału straży, które pożar wkrótce ugasiło, wyrąbując część belki.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA

Emigracja polska na tle kryzysu powojennego. Dr. Szawlewski wygłosi dnia 10-go czerwca b. r. odczyt w Polskiem Tow. Emigracyjnem, Aleje Jerozolimskie nr. 33 m. 29 „O emigracji polskiej na tle kryzysu powojennego“. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Z Uniw. Warszawskiego. Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego otrzymali dyplomy doktora wszech nauk lekarskich pp.: Ginzburg Abraham Aron, Goldblum Jakób, Jarmułowicz Władysław Herman, Kalecka Rachela ur. Turner, Lew. Emanuel, Pilipski Berko, Siennicki Franciszek, Ziembiński Tadeusz, Kochanowski Jerzy, Kroszczyński Stanisław, Kolski Stanisław Ildefons, Nowicki Kazimierz Antoni, Marcinkowska Wanda ur. Halicka, Pęziński Wacław, Sitkiewicz Jan, Fux Fred Zenon, Iszman Abraham Salomon.

Na Wydziale Filozoficznym otrzymali dyplomy doktora filozofji pp.: Jarocki Jerzy, Klinger Zofja Józefa ur. Hampel, Michałowicz Stanisława ur. Jaczynowska.

Pobór. W środę, dnia 8 czerwca, w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn urodzonych w r. 1906 i tych z pośród urodzonych w latach 1905 i 1904, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 8 dzielnicy 3 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 13 dzielnicy 5 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 2, mieszczących się przy ul. 11 listopada 10 na Pradze w lokalu fabryki Anczewskiego, 3) zamieszkali w 10-ej dzielnicy 13 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 3 (ul. Huzarska 1, zabudowania I dyw. art. konnej), 4) zamieszkali w 1, 3 i 5 dzielnicach 25 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 4 (ul. Ząbkowska 40 na Pradze w lokalu spółki krawieckiej p. f. „Ameryka“) oraz 5) zamieszkali w 10 i 11 dzielnicach 8 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 5 (Dobra 72).

Poborowi winni sprawdzić w swych komisarjatach policyjnych do której dzielnicy należy dom, w którym mieszkają i stawić się w dniu właściwym dla ich dzielnicy.

Szczepienie ospy. Od 1 maja we wszystkich biurach miejskich urzędów sanitarnych trwa intensywne szczepienie ospy. Pierwotnemu szczepieniu podlegają na mocy ustawy, wszyscy ci, którzy w roku bieżącym skończyli rok życia, oraz wszyscy ci, którzy nie byli dotąd wcale szczepieni. Powtórnemu szczepieniu podlegają ci, którzy ukończyli w r. b. 6 lat oraz wszyscy ci, którzy nie byli poddani dotąd powtórnemu szczepieniu. Zabieg ten wykonywany jest bezpłatnie. Szczepienie odbywać się będzie jeszcze w ciągu czerwca. Rodzice lub opiekunowie dzieci, którzy nie stawią się do szczepienia, pociągani będą do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

Mleko bułgarskie w Warszawie. Po dokonaniu oględzin lokalu, przeznaczonego na wytwórnię jugurtu (mleka bułgarskiego) oraz po wysłuchaniu wyjaśnień co do urządzenia i prowadzenia wytwórni, miejska komisja sanitarna przyszła do wniosku, że, ze względów sanitarnych, niema żadnego sprzeciwu co do wydania przez urząd przemysłowy pozwolenia na prowadzenie wytwórni.

Ruch na linjach powietrznych w miesiącu maju. Samoloty komunikacyjne kursują na linjach Warszawa — Łódź, Warszawa — Kraków, Warszawa — Lwów, Warszawa — Gdańsk, Kraków — Wiedeń i Kraków — Lwów, w mies. maju dokonały 347 podróży, przebiegając przestrzeń 98.990 klm. Samoloty przewiozły 782 pasażerów, 23.217 kg. towarów i 1.081 kg. poczty. W porównaniu z miesiącem kwietniem wzrósł poważnie ruch osobowy i towarowy. Ruch pocztowy wzrósł z 52 kg. na 1.081 kg., dzięki inowacjom, wprowadzonym przez Zarząd Poczt i Telegrafów (jednolite frankowanie listów lotniczych znaczkami poczty lotniczej i na założenie specjalnych skrzynek dla poczty lotniczej w Warszawie i Łodzi) oraz natychmiastowemu doręczaniu listów lotniczych adresatom. W bież. miesiącu samoloty kursują na wszystkich linjach z pełnem obciążeniem, przyczem wielu pasażerów musi rezygnować z podróży z powodu braku miejsc. Bilety wykupywane są na szereg dni naprzód.

Dnia 10 czerwca o godz. 7 i pół w lokalu Tow. Higjenicznego, tow. poseł H. Diamand wygłosi odczyt, pod tytułem: „Światowa Konferencja gospodarcza i jej wyniki“.

Bilety, w cenie od 50 groszy do nabycia w Księgarni Robotniczej, Administracji „Robotnika“, Sekretarjacie C. K. W. W. i O. K. R. P. P. S.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 7 czerwca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.92. Belgja 124,30 Holandja 358.25. Londyn 43,44. Paryż 35,05 Praga 26,50. Szwajcarja 172.05. Włochy 49.60 Wiedeń 125,85. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,80.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 61,50 8% L. Z. Warszawy 82.00—84.25 84.25 5% L. Z. Warszawy 71,25 — 71.50 — 71,25 — 4½% L. Z. Warsz. 61.00—63,75 6% Poż. dol. 84.75 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 80.50 4½% L. Z. ziem. 62.65—62.30 — 64.75 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.75. Premjówka 51.00.

Akcje.

Bank Polski 145,00—145,50. — Bank Dyskontowy 136,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 4,70. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3,50. Bank Zw Sp. Zarobk. 83,10. Kijewski 96.00. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 1,25 Gosławice 82,00 Cukier 5.00—4.80 Łazy 0,48. Wysoka 125,00. Nobel 52,00. Węgiel 100,00—98,00. Firlej 60,00 Cegielski 44,00 — 46,00 Lilpop 33,50—33.25 Modrzejów 9.70. Norblin 190.00 Ostrowiec 80,00 83.75, 86.25. Rudzki 2.60 2,40 Starachowice 5,40—5,25—5,30 Zieleniewski 20.75. Zawiercie 43,75 Żyrardów 21,50 Puls 9.25—9.50. Spiess 95.00—.—. Michałów 0.90 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 152,00 Żegluga 0,68—0.54 Spirytus 3,55—3.70 Borkowski 3,65—3.60. Bank Handlowy 7.40. Elektryczność 98.00 Częstocice 3.45—3,40. Parowóz 0,91 — 0.95—0.94.

Notowania pozagiełdowe.
z dnia 3 czerwca g. 10 w.

Dolar amer. 8.92, Bank Polski 142.00, Cukier 4.90, Węgiel 98.50, Lilpop 29.00, Ostrowiec 68.00, Rudzki 2.22, Starachowice 58.50, Żyrardów 17.60. Rubli 100 złotem 460.00.

Listy zastawne złotowe nieco mocniejsze. Obroty małe.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy, lotniczo - meteorologiczny, nad program. 15.20—17.00 Przerwa. 17.00—17.30 Odczyt p. t. „Kącik dla kobiet“—wygłosi p. M. Ankiewiczowa. 17.30 — 18.00 „Wśród książek“ najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00 — 18.40 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“ w wykonaniu orkiestry Schüsslera, Pewznera i Sinkowa. 18.40 —19.00 Rozmaitości wypowie p. Lawiński. 19.00 — 19.25 23-cia lekcja języka angielskiego. Lektorka M. Gardiner. 19.25 — 19.40 Nad program, komunikaty „P. A. T.“ 19.00 — Komunikat rolniczy. 19.50 — Transmisja z Poznania. Przypuszczalnie koncert ze stacji warszawskiej o godz. 20.30 w przerwach biuletyn „Messager Polonais“. 22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program, komunikaty „P. A. T.“

TEATR I MUZYKA

Z FILHARMONJI.
Ogólno - polskie zawody śpiewacze.

Tytuł zapowiada dużo. Zdawałoby się, że „ogólno - polskie zawody śpiewacze“ powinnyby zjednoczyć na konkursie wszystkie liczniejsze zespoły śpiewacze polskie i zapoznać nas dokładnie ze stanem muzyki chóralnej w kraju. Tymczasem wcale tak nie było. Najpierw występowały wyłącznie chóry męskie i to przeważnie warszawskie, a pozatem wszystkich zespołów było zaledwie ośm („Moniuszko“ z Gdańska i „Hasło“ z Poznania nie przybyli), co daje bardzo skromne wyobrażenie o zainteresowaniu jakie obudził konkurs. Próżno wypatrywaliśmy „Echa“ krakowskiego, które mogłoby być poważnym rywalem „Harfy“, albo, dlaczego np. „Znicz“ nie wziął udziału w konkursie?

Według opinji sądu konkursowego, któremu przewodniczył prof. Maszyński największą ilość głosów otrzymała „Harfa“, potem chór „oficerski“, „Echo“ warszawskie (pracownicy kolejowi), dalej „Drużyna śpiewacza“, „Echo“ łódzkie, „Lutnia“ lubelska, „Lutnia“ łódzka i wreszcie „Lutnia“ włocławska. Nagrodzone zostały „Echo“ łódzkie z pomiędzy chórów II kategorji, „Harfa“ chór „oficerski“ i „Echo“ warszawskie z pośród chórów I kat.

Zarówno nagrodzone jak i nienagrodzone zespoły przyjmowano serdecznie; chórom przybyłym z prowincji dziękowano osobnemi oklaskami. Program produkcyj obejmował utwory wyłącznie polskich autorów.

H. D.

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Megae“ i „Uczta u Heroda“

Narodowy
o 8-ej „Różyczka“

Letni
o 8-ej „Premjer“

Teatr Wielki. Dziś wieczorem powtórzenie sobotniej premjery japońskiej opery A. Wieniawskiego (wznowienie) „Megae“ i nowego wschodniego baletu tegoż autora p. t. „Uczta króla Heroda“.

Teatr Narodowy. Dziś „Różyczka“.

Teatr Polski. Dziś „Michasia i jej matka“.

Teatr Mały. Codziennie „Nie trzeba się niczemu dziwić“.

Teatr Letni. „Premjer“.

Teatr „Ćwiklińskiej i Fertnera“. „Przyjaciółka pana ministra“.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dn. 8 b. m. widowisko dziecinne „Baśń o królowej Róży“ pod kierunkiem artystycznym p. Janiny Świderskiej. W czwartek i piątek „Montwiłł, człowiek bez trwogi“.

Teatr „Eldorado“ (Hoża 29). Dziś rewja wiosenna p. t.: „Stróż jej cnoty“.

Perskie Oko: „Coś nowego“.

Qui Pro Quo. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premjera p. t. „Z papryką“ przy udziale całego zespołu.

Teatr Olimpja. „Dorosłym wstęp wzbroniony“.

Teatr Nietoperz. „Coś wesołego“.

Dolina Szwajcarska. Na dzisiejszym koncercie muzyki lżejszej orkiestra pod dyrekcją A. Sielskiego wykona utwory Straussa, Kallmana, Komzaka i in., śpiewać będzie M. Przemieniecka, zaś produkcje baletu plastycznego T. Wysockiej w grupach solowych i zespołowych dopełnią programu.

Umberto Urbano w Konserwatorjum. Na zakończenie sezonu koncertowego odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. 35-ty koncert z udziałem barytona lirycznego Umberta Urbano. W programie popularne arje operowe i pieśni. Kasa Chodowieckiego.

CZASZKA LUDZKA Z PRZED 20.000 LATY

Przyrodnik rosyjski **dr. Griegorowicz**, podczas specjalnych badań w okolicy Odincowo pod Moskwą znalazł wśród wykopalisk czaszkę człowieka przedhistorycznego. Czaszka była oddana do zbadania komisji przy instytucie biologicznym w Moskwie, gdzie stwierdzono, że pod skamieniałą skorupą czaszki znajduje się poważny odsetek fosforu, co upewniło uczonych o rodzaju wykopaliska (tkanka mózgowa zawiera w sobie znaczną ilość fosforu). Badania mikroskopijne doniosły, że czaszka ta wyobraża jedno ze stadjów rozwoju i kształtowania głowy ludzkiej. Niemieccy uczeni twierdzą, że czaszka ta pochodzi z okresu międzylodowcowego a więc przetrwała około 20.000 lat. Obecnie zajął się sensacyjnem odkryciem instytut dla porównawczej anatomji w Paryżu. W całym świecie naukowym panuje żywe zainteresowanie oryginalnem wykopaliskiem.

NOWE SCHRONISKA W KARPATACH WSCHODNICH

Staraniem Polskiego Tow. Tatrzańskiego powstały w ostatnich latach dwa nowe schroniska turystyczne. W szczególności Oddział Lwowski wzniósł schronisko w Gorgonach Centralnych, w dolinie Łomnicy koło Osmołody „Na Jalu", położone w okolicy schronisk dotychczas pozbawionej. Schronisko to będzie mogło pomieścić 50 osób. Oddział Stanisławowski zbudował nowe schronisko na Zaroślaku u stóp Howerli w paśmie Czarnohory, w miejscu schroniska spalonego w czasie wojny. Schronisko to piętrowe będzie mogło pomieścić 200 osób. Uroczystość poświęcenia pierwszego z tych schronisk odbędzie się w czwartek 16-go czerwca b. r. (Boże Ciało) i drugiego w poniedziałek 19 czerwca. Oddział Warszawski Pol. Tow. Tatrzańskiego organizuje na te uroczystości zbiorową wycieczkę sześciodniową, w której weźmie udział kilku członków Zarządu z prezesem Osieckim na czele. W wycieczce mogą wziąć udział także nieczłonkowie Towarzystwa. Zapisy i informacje w dni powszednie w biurze Tow. ul. Hoża 48 w dziedzińcu od godz. 5 — 7 popoł.

„KOBIETY, STAŃCIE W SZEREGU"

W związku z nadchodzącym „Dniem Kobiet" ukazała się nakładem Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. zbiorowa praca p. t.

„KOBIETY, STAŃCIE W SZEREGU".

Cena broszury tylko 5 groszy!

Ze względu na doborową i interesującą treść i na niezwykle niską cenę, wszystkie organizacje winny natychmiast uskuteczniać zamówienia.

1-szy ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ I DZIEŃ SPORTU ROBOTNICZEGO



Moment otwarcia Zlotu i Dnia Sportowego na boisku R. K. S. „Skra".



Fragment pochodu.



W czasie otwarcia Zlotu: stoją tow. pos. Pużak z tow. posłem N. Barlickim, obok komendant miasta gen. Rożen, tow. Andrzej Strug i poseł Z. Piotrowski.



Budowanie piramid.

ZE SPORTU

ZAWODY HIPPICZNE W WARSZAWIE.

W 7 dniu zawodów hippicznych rozegrano konkurs krajowy o nagrodę Warsz. Zw. Jeźdz., który wygrał por. Szelagi na „Mylordzie" przed por. Bobińskim na „Łaskawym" (dyst. 700 m. 12 przeszkód, czas zwycięzcy 1:59). W konkursie międzynarodowym potęgi skoku o nagr. górnośl. im. p. Robertowej Callon zwyciężył na rozgrywce mjr. Toczek na „Faworycie" (1.80 m.) przed por. Starnawskim na „Hamlecie" 1.60 cm.), kpt. de Fonlongue (Francja) na „Valangerville" i por. Szoslandem na „Allim".

HIPPICZNE MISTRZOSTWO ARMJI.

W dniach 8, 9, 10 i 12 b. m. odbędą się w Warszawie doroczne zawody konne o mistrzostwo Armji. Program zawodów obejmuje: . 8. 6. — jazda przepisowa, 9. 6.— władanie bronią (obie te imprezy w koszarach przy ul. Huzarskiej), 10. 6. próba wytrzymałości konia (pod Warszawą), 12 bm. konkurs hippiczny w Łazienkach.

MISTRZOSTWA TENNISOWE WARSZAWY.

W dniach 8, 9, 10, 11 i 12 b. m na kortach WITK. w Agrykoli rozegrane będą mistrzostwa tennisowe Warszawy.

MECZ PIŁKARSKI POLSKA — RUMUNJA.

Jak wiadomo w dniu 19 czerwca odbyć się ma w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunja. Według ostatnich danych ze sfer PZPN. i PLPN., mecz ten dojdzie do skutku a w skład naszej reprezentacji wejdą tak gracze ligowi jak i związkowi.

JUBILEUSZ WARTY W POZNANIU.

Zawody jubileuszowe z okazji 15-to lecia istnienia Warty składały się z części piłkarskiej i lekko-atletycznej.

W pierwszej rozegrano dwa spotkania między Ł. K. S. i drużyną jubilatów. Wyniki potwierdzają jeszcze raz zmienność szczęścia w piłkarstwie. Pierwszego dnia łodzianie biją Wartę 1:0, drugiego dnia gospodarze rewanżują się 4:1.

W zawodach lekko-atletycznych uzyskano szereg dobrych wyników, a mianowicie: w biegu sztafetowym 4 x 100 A. Z. S., uzyskując czas 44.9, ustanawia nowy rekord polski; również Sikorski, skokiem 685 bije swój dawny rekordowy wyczyn o 9 cm.; bieg 5 klm. wygrał Freyer 16:03,7; skok w wyż Mierzejewski 170.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

Z teatrów świetlnych.

Casino. „Żywa maska".
Światowid: „Jackie, ostrzyż się".
Pan i Corso. „Tajemnica buduaru hrabiny L."
Apollo. „U progu sypialni".
Stylowy: „Niemy oskarżyciel".
Komedja. „Panna do wszystkiego".
Filharmonja. „Jak się robi karjerę" „Krwawy haracz".
Wodewil. „Noce miłosne nad Nilem".
Palace. „Ona, moja jedyna".
Splendid: „Łotrzyki we fraku".
Colosseum: „Syrena cyrku".

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA 9)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

„Naturalnie, lordzie, co do tego nie mogę zabierać głosu. Nie opowiedział mi pan przecież całej historji" — w głosie inspektora znowu zabrzmiała nuta rozczarowania i obrazy.

Jednocześnie kończył oglądanie saloniku. Na bocznym stoliku znajdowała się ręczna maszyna do pisania, marki niemieckiej, oraz arkusiki papieru i teczka. Otworzywszy teczkę, Blaikie przekonał się, że była ona już poprzednio przetrząśnięta, a nawet podszewka została odpruta przez mordercę. Później ją zamknięto, prawdopodobnie w tym celu, aby ludzie, którzy mieli przyjść rano po bagaż i ze śniadaniem, nie zauważyli nic podejrzanego. Blaikie odłożył na później przejrzenie papierów.

Na biurku stała skrzynka pocztowa. Dla wygody gości — zarząd hotelu umieszczał w każdym apartamencie taką skrzynkę, która opróżniana była codziennie przez służbę hotelową. W tej chwili była ona pusta, ale Blaikie pomyślał, iż dobrze byłoby sprawdzić, czy poprzedniego wieczora nie wyjmowano z niej listów. W tym czasie wrócił policjant w cywilnem ubraniu. Blaikie posłał go po Tomasza, który zjawił się po chwili.

„Wczoraj wieczorem, lordzie, nie było żadnego listu w skrzynce, ale był dziś rano. Przykro mi, że zupełnie o nim zapomniałem. Zabrałem go stąd, gdy przyszedłem o siódmej, aby go wrzucić do głównej skrzynki pocztowej na dole. Ale potem, z powodu tej okropnej historji, zupełnie mi to wyszło z głowy..." Tomasz wyjął list z kieszeni.

Lord Ealing wyciągnął rękę, aby list odebrać, Blaikie jednak natychmiast się o niego upomniał — i lord Ealing zmuszony był oddać go inspektorowi. Widniał na nim adres, wypisany na maszynie: „W. Franklin. 77 Grays Inn Court, Londyn".

„Ciekaw jestem, kim jest ten pan Franklin?", zastanowił się inspektor.

„Adwokat pana Radletta" — odpowiedział lord Ealing — „znam go doskonale. Czy mam wziąć list i oddać mu go".

„Nie, lordzie. Uważam za swój obowiązek list otworzyć" — oświadczył Blaikie, przecinając kopertę nożykiem do papieru. W kopercie znajdowały się 2 listy; oba pisane na maszynie. Jeden z nich był krótki, z własnoręcznym podpisem Radletta, drugi—zaadresowany do samego Radletta. Pierwszy z nich pisany był na papierze hotelowym i brzmiał, jak następuje:

„Szanowny panie Franklin,

Załączone pismo, mające związek ze sprawą, o której wczoraj z panem rozmawiałem, jest kopją listu, który otrzymałem po powrocie do hotelu. Pośpieszam przesłać je panu. Postaram się przyjść jutro po południu, aby omówić dalsze szczegóły sprawy".

Z poważaniem

H. Radlett".

„Przypuszczam, że podpis pana Radletta jest autentyczny — prawda?" — zapytał inspektor.

Lord Ealing skinął głową. „Niewątpliwie.., a co jest w załączonem piśmie?".

Inspektor rozłożył pismo na stole — i obaj czytali jednocześnie. Na liście tym nie było ani podpisu, ani adresu. Był pisany na maszynie — jakiejś zagranicznej marki; również papier — jak sądził inspektor — nie był kupiony w Anglji.

Do Hugona Radletta.

Panie, wiemy, kim pan jest — i wiemy, że ma to pan przy sobie. Jechaliśmy wślad za panem z Rosji i nie jest pan w stanie nam się wymknąć. Jeżeli miłe jest panu życie, niech pan włoży to do koperty i prześle nam dziś wieczorem przez swego sekretarza. Sekretarz pana ma iść o godz. 11 w nocy na plac Picadilly, na stację kolejki miejskiej. Będziemy tam czekali na dole, przy bocznych schodach. Niech zatrzyma się na 45 stopniu i zagwiżdże. W odpowiedzi na to usłyszy początek pieśni Burłaków. Człowiek, który będzie gwizdać tę pieśń, odbierze od niego kopertę.

Jeśli pan zastosuje się do tego — jest pan wolny. Ale jeżeli nie — biada panu. Proszę pamiętać, z kim pan ma do czynienia".

Inspektor powoli odczytał list. Po chwili gwizdnął.

„Ciekaw jestem, co jest to „to" — i kto są ci „my...", — zaczął lord Ealing.

„To" — jest to niewątpliwie jakiś dokument lub klejnot — ten sam, którego szukał morderca. A „my" to są napewno Rosjanie — prawdopodobnie spiskowcy bolszewiccy", odpowiedział inspektor.

Lord Ealing zdawał się być głęboko pogrążony w myślach. „Tak, mogę sobie wyobrazić, że istnieją ludzie w Rosji, którzy interesują się krokami naszego przyjaciela, ale nie mogę zrozumieć, co mianowicie chcieli od niego wydostać. Możliwe jest jednak, że Radlett posiadał coś takiego, o czem wogóle nic nie wiem".

„Naturalnie, lordzie, ponieważ nie wtajemniczył mnie pan w całą historję, nie mam najlżejszego wyobrażenia, co to wszystko oznacza" — rzekł inspektor. — „Ale w tej chwili najbardziej mnie zastanawia, co miał wspólnego z morderstwem sekretarz Radletta, ten Rosenbaum? Obecnie wygląda to raczej na robotę kogoś zzewnątrz".

„Rosenbaum jest Rosjaninem — czyż nie?".

„No, tak — ale przecież list nadszedł od kogoś z miasta".

D. c. n.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.